

Decymus Magnus Auzoniusz

MOWA DZIĘKCZYNNNA NA CZEŚĆ CESARZA GRACJANA

(*Gratiarum actio dicta domino Gratiano Augusto*, CPL 1393)

WSTĘP

Bogaty, nacechowany różnorodnością tematyczną i metryczną dorobek twórcy Decymusa Auzoniusza Magnusa (310-393/394), jednego z najświetniejszych łacińskich poetów okresu późnego cesarstwa, cieszył się wysokim uznaniem jego współczesnych. O przysłanie wierszy prosił tego poetę cesarz Teodozjusz¹, a zaprzyjaźniony z nim Symmach oraz Paulin z Noli, który był jego uczniem, porównywali go do Cycerona². Można w związku z tym ubolewać nad upadkiem gustów literackich w czasach Burdigalczyka, jak to czynili badacze, którzy postrzegali go, podobnie jak innych współczesnych mu twórców, wyłącznie jako epigona wielkich twórców okresu augustowskiego, poetę czasów upadku. Jednakże sensowność takich zestawień wydaje się wysoce wątpliwa. Żyjący w IV wieku Rzymianie byli świadomi trudnej sytuacji, w której znalazło się Imperium, uważali się jednak za pełnoprawnych spadkobierców swoich poprzedników, również na polu literackim³. Utwory Auzoniusza także dziś niewątpliwie zasługują na uwagę czytelników, badaczy literatury, jak również historyków, gdyż Burdigalczyk dostarcza w nich licznych wiadomości o swoim długim, obfitującym w wydarzenia życia, które przypadło na cały niemal IV wiek. Nauczyciel gramatyki i retoryki z prowincjonalnej, acz słynnej szkoły w Burdigali (dzisiejsze Bordeaux) w pewnym momencie zwrócił na siebie uwagę cesarza Walentyniana, który około 365 r. uczynił go wychowawcą swego syna i następcy, przyszłego cesarza Gracjana. Auzoniusz opuścił wówczas ojczyste strony, by spędzić około 20 lat na dworze cesarskim. Zyskał sobie szacunek i wdzięczność władców, którzy w dowód swego uznania powierzali mu kolejne zaszczytne urzędy. W 379 r. Gracjan mianował swego na-

¹ Por. Praefatio III: *Epistula Theodosi Augusti*, w: Ausonius, *Opuscula*, ed. S. Prete, Lipsiae 1978, 3.

² Por. Symmachus, *Epistula* I 31, 1-2; Paulinus, *Epistula* 11, 38-39.

³ Por. H.G. Evelyn White, *Introduction*, w: *Ausonius with an English translation*, vol. 1, Cambridge 1951, s. VII-XLI, spec. s. VII; zob. M. Гаспаров, *Авсоний и его время*, w: *Авсоний, Стихотворения*, Москва 1993, 251-272, spec. 251.

uczyciela konsulem⁴. Wdzięczność Auzoniusza za obdarzenie go tą najwyższą w Rzymie godnością znalazła wyraz w *Dziękczynnej mowie* (*Gratiarum actio*)⁵, którą zadeklował cesarzowi w pałacu cesarskim w Trewirze, prawdopodobnie w budynku znanym dziś jako *Basilica*, w 2 poł. 379 roku. W chwili inauguracji konsulatu Burdigalczyka władca przebywał na Wschodzie, gdzie przekazywał Teodozjuszowi pełnomocnictwa wojskowe do walki przeciwko Gotom po klęsce pod Adrianopolem. W *Praecatio*, którą wygłosił obejmując godność konsula 1 stycznia 379 r., Auzoniusz wyraża nadzieję, że Gracjan w krótkim czasie pokona wrogów i powróci do Trewiru, by ozdobić swą obecnością początki jego konsulatu⁶. Jednakże sytuacja militarna uniemożliwiła władcy szybki powrót. Przybył on do Mediolanu dopiero 3 sierpnia, a do Trewiru przed 14 września. Auzoniusz był prefektem Galii do grudnia, zatem *Gratiarum actio* wygłoszona została między sierpniem a grudniem 379 roku⁷.

Zwyczaj wygłaszania przez konsulów mów dziękczynnych był w Rzymie rozpowszechniony. Wygłaszane były zazwyczaj przed senatem w pierwszym dniu urzędowania, a następnie dołączane do sprawozdań senatu. Za czasów cesarstwa dziękowano w nich bogom i cesarzowi. Najstarsze zachowane tego rodzaju przemówienie pochodzi od sprawującego konsulatu we wrześniu-październiku 100 r. Pliniusza Młodszeo, który po znacznym przepracowaniu i poszerzeniu opublikował swą *Gratiarum actio* w 101 r. pod tytułem *Panegyricus Traiani*. Następnie w porządku chronologicznym znane nam podziękowanie za przyznanie konsulatu wygłosił w 362 r. przed cesarzem Juliuszem Klaudiusz Mamertyn. Obydwie te mowy zostały wydane w *Panegyrici Latini* – zbiorze dwunastu mów pochwalnych, skierowanych do różnych cesarzy, zredagowanym prawdopodobnie przez Drepaniusza Pakata, retora pochodzącego z Burdigali, przyjaciela Auzoniusza⁸.

⁴ Por. Ausonius, *Praefationes* I 35-38; *Epicedion in Patrem* 41-42; *Liber protrepticus ad nepotem* 86-93; *Gratiarum actio* II 11; zob. T. Krynicka, *Auzoniuszowe „Parentalia”: charakter i kompozycja zbioru*, „Vox Patrum” 28 (2008) t. 52/1, 549-561, spec. 549.

⁵ Taki tytuł mowa ma w wydaniu R.P.H. Greena (*The Works of Ausonius*, ed. with introduction and commentary R.P.H. Green, Oxford 1991, 146). A. Pastorino, w oparciu o wydanie którego zostało wykonane obecne tłumaczenie (*Opere di Decimo Magno Ausonio*, a cura di A. Pastorino, Torino 1971) przyjmuje tytuł *Gratiarum actio dicta domino Gratiano Augusto*; H.G. Ewelyn White oraz S. Prete – *Ausonii Burdigalensis Vasatis gratiarum actio ad Gratianum imperatorem pro consulatu* (Ausonius, Cambridge 1967; *Decimi Magni Ausonii Burdigalensis Opuscula*, ed. S. Prete, Leipzig 1978).

⁶ Por. Ausonius, *Praecatio consulis designati* 29-35, ed. R.P.H. Green, s. 144-145: „Hostibus edomitis, qua Francia mixta Suebis / certat ad obsequium Latiis ut militet armis, / qua vaga Sauromates sibi iunxerat agmina Chuni, / quaque Getes sociis Histrum assultabat Alanis / (hoc mihi praepetibus Victoria nuntiat alis), / iam venit Augustus, nostros ut comat honores, / officio exornans quos participare cupisset”.

⁷ Por. Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 537-538.

⁸ Por. *XII Panegyrici Latini*, ed. R.A.B. Mynors, Oxford 1973; zob. też *Panegyrici Latini*, ed. V. Paladini – P. Fedeli, Romae 1976; ss. 1-50 (*Panegyricus Latini Pacati Drepani dictus Theodosio*), ss. 51-82 (*Gratiarum actio Claudii Mamertini de consulatu suo Juliano imperatori*), brak w tym zbior-

Możemy przyjąć, że Auzoniusz znał oba te wcześniejsze teksty oraz inne mowy o podobnym charakterze, których nie posiadamy, a także podręczniki i poradniki retoryczne, zawierające wskazówki odnośnie komponowania podobnych przemówień⁹. Podobnie jak ich autorzy, czy też wzorując się na nich Burdigalczyk wyraża w swojej *Mowie* obawę przed niemożnością odwzajemnienia się za okazaną łaskę, nadzieję na to, że sam cesarz wielokrotnie będzie piastował urząd konsula, głębokie zadowolenie z faktu, że dzięki łaskawości cesarza mógł uniknąć uciążliwych zwyczajowych czynności związanych z ubieganiem się o godność konsula, radość, gdyż władca docenił jego oddaną służbę powierzając mu konsulat, o który nie zabiegał. Dziękuje władcy za wszystkie doznane od niego dobrodziejstwa, wysławia jego cnoty i osiągnięcia. Mowa dziękczynna Auzoniusza nie jest zatem oryginalna, co jest zrozumiałe, gdyż jej charakter wymuszał na autorze poruszenie pewnych wątków, obecnych również we wspomnianych wyżej panegirykach poprzedników¹⁰. Kompozycja *Gratiarum actio* przedstawia się następująco:

1. Wstęp (1-5). Na początku przemówienia Auzoniusz stwierdza, że odwzajemnienie się cesarzowi za okazaną mu łaskawość jest rzeczą nader trudną, wręcz niemożliwą, ze względu na wielkość wyświadczonych przezeń dobrodziejstw. Zauważa ponadto, że władca ani nie potrzebuje, ani nie żąda ich odwzajemnienia. Zapowiada zatem, że uczyni to, co jest w jego mocy, czyli złoży mu podziękowanie w mowie, którą ma zamiar wygłosić. „Ago tibi gratias” – tymi pełnymi prostoty, świadczącymi o serdecznej żażyłości między mówcą a adresatem słowami Auzoniusz rozpoczyna swą *Dziękczynną mowę*¹¹. Stwierdza, że wyrazi w niej jedynie część uczuć wobec Gracjana, które przepełniają jego serce, gdyż nie jest w stanie wyrazić więcej, podobnie jak w modlitwie dziękczynnej wznoszonej do Boga. Wspomina, że *Gratiarum actio* wygłaszana jest w konsystorzu, który nazywa „świętym przybytkiem wyroczni cesarskiej” (*in sacrario ... imperialis oracu-*

ze *Gratiarum actio* Auzoniusza; zob. też M. Lolli, *Ausonius: die „Gratiarum actio ad Gratianum imperatorem” und „De maiestatis laudibus”. Lobrede auf den Herrscher oder auf den Lehrer?*, „Latomus” 65 (2006) 707-726, spec. n. 4, s. 707-708; M. Mause, *Die Darstellung des Kaisers in der lateinischen Panegyrik*, Stuttgart 1994; M. Lolli, *La celebritas principis nei Panegyrici Latini*, „Latomus” 58 (1999) 620-625; M.C. L’Huillier, *La figure de l’empereur et les vertus imperiales. Crises et modèles d’identité dans les Panegyriques Latins*, w: *Les Grandes figures religieuses : fonctionnement, pratique et symbolique dans l’Antiquité*, ed. M.M. Mactoux, Paris 1986, 529-582; zob. też B. Müller-Retting, *Der Panegyricus des Jahres 310 auf Konstantin den Großen*, Stuttgart 1990; G. Bellissima, *La Gratiarum actio di Ausonio*, Siena 1932.

⁹ Por. C.E.V. Nixon – B. Saylor Rodgers, *Introduction*, w: *In praise of later Roman emperors. The Panegyrici Latini*. Introduction, translation and historical commentary, Berkeley 1994, ss. 1-38, s. 1-7, 10-11; M. Cytowska – H. Szelest, *Historia literatury łacińskiej. Okres Cesarstwa*, Warszawa 1992, 442 i 491-494.

¹⁰ Por. Green, *Ausonius, Gratiarum actio. Commentary*, s. 537.

¹¹ R.P.H. Green (*Ausonius, Gratiarum actio. Commentary*, s. 539, n. 1) mówi wręcz o rozbrajającej prostocie początku przemówienia Auzoniusza (*disarmingly simple opening*) na tle innych znanych nam mów o podobnym charakterze.

lo)¹², przy czym z mocą podkreśla, że pomny na bezgraniczną dobroć wychowan-ka dziękuje mu w każdym miejscu, czasie, na wszelkie możliwe sposoby.

2. Pierwsza pochwała Gracjana (II 6-9). Auzoniusz stwierdza, że dziękowanie Gracjanowi jest trudnym zadaniem również z tego względu, że wyświadczył on liczne dobrodziejstwa ogółowi obywateli. Wymieniając je w wielkim skrócie, wspomina o tym, że za rządów Gracjana w państwie zapanował pokój i bezpieczeństwo. Sporządza obszerny katalog miejsc, które zmieniły się na lepsze wskutek polityki prowadzonej przez Gracjana (3-4). Są to: pałac (*palatium*), który jego wychowanek zastał pełnym okropności, a uczynił pełnym uroku; forum i bazyliki (*forum et basilicae*), w których kiedyś odbywały się liczne procesy sądowe, za rządów zaś nowego władcy czujący się bezpiecznie obywatele wnoszą modły o jego pomyślność; senat (*curia*), radujący się z powodu przyjmowanych tu uchwał, niegdyś pogrążony w smutku; ulice (*publicum*), na których gromadzą się liczni weselący się obywatele; domy prywatne (*domus*), a nawet łoża (*lectus ipse*), w których ludzie znajdują o wiele większy spokój, rozważając łaskawość panującego. W ten sposób Burdigalczyk ukazuje słuchaczom rzesze wdzięcznych Gracjanowi poddanych. Na koniec daje niejako do zrozumienia, że sam jest jednym z nich, wspominając o krześle kurulnym (*sella curulis*)¹³, na którym usadowił go władca. Powyższe wyliczenie składa się z siedmiu członów, które łączy na zasadzie antytezy (pałac – forum i bazyliki, senat – ulice, wszystkie wyżej wspomniane miejsca publiczne – dom, łożo) i gradacji (od pałacu, miejsca najbardziej związanego z władcą, do domu i sypialni, w których każdy człowiek przebywa na samotności; od pałacu poprzez wszystkie inne miejsca, w których toczy się również życie Auzoniusza, do krzesła kurulnego, na którym zasiadł stając się konsulem).

W dalszej części przemówienia Auzoniusz przechodzi do pobieżnego przedstawienia osiągnięć cesarza, przede wszystkim na polach bitewnych. Przyznając władcy kolejne podniosłe tytuły, z których część stanowią przymiotniki w stopniu najwyższym, część – przymiotniki ukute od nazw pokonanych ludów, rozwija swą myśl, tłumacząc, dlaczego one, jego zdaniem, przysługują Gracjanowi. Nazywa go więc najdzielniejszym (*fortissimus*), ponieważ zaledwie w ciągu roku zaprowadził

¹² Por. *Gratiarum actio* 2, ed. Green, s. 146. Konsystorz (*consistorium*) – miejsce obrad przybocznej rady cesarskiej, istniejącej od czasów Dioklecjana, zob. *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1, Warszawa 1998, 709, s.v. *consistorium*. Za takim rozumieniem terminu *sacrarium* opowiada się również M. Gasparow (*Авсоний, Благодарственная речь к императору Грациану*, s. 322, n. 2). Trudno zrozumieć, czym kieruje się R.P.H. Green, który uważa, że w tym fragmencie *sacrarium* odnosi się do pałacu władcy w ogóle, a nieco dalej (XIV 67) Auzoniusz określa nim konsystorz, por. Ausonius, *Gratiarum actio* XIV 67, ed. Green, s. 156: „In illa vero sede, ut ex more loquimur, consistorii, ut ego sentio, sacrarii tui, nullus umquam superiorum aut dicenda pensius cogitavit”, *Commentary*, s. 539.

¹³ *Sella curulis* – krzesło wykonane z drewna bądź metalu, ozdobione kością słoniową. Zasiadali na nim w czasie sprawowania swych urzędowych obowiązków wyżsi rzymscy urzędnicy – dyktatorzy, konsulowie, pretorzy i edylowie, por. Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXV 10,11, tłum. I. Lewandowski: *Dzieje rzymskie*, t. 1, Warszawa 2001, 548, n. 141.

pokój na granicach, biegnących wzdłuż Dunaju oraz Renu¹⁴; najhjojnieszym (*liberalissimus*), gdyż dowodzone przez niego wojsko cieszy się dostatkiem; najłaskawszym (*indulgentissimus*), jako że umie wybaczać błędzącym; najmądrzejszym (*consultissimus*), bo zaprowadził porządek w prowincjach wschodnich. Najliczniejsze jednak, zdaniem Auzoniusza, są powody do uznania Gracjana za człowieka darzącego ogromną miłością i oddaniem swoich bliskich (*piissimus*). Przyczynił się on bowiem do zaliczenia w poczet bóstw zmarłego ojca¹⁵; powołał na współrządcę brata Walentyniana II, który miał zaledwie cztery lata w chwili, gdy Gracjan uczynił go Augustem. Zauważmy, że w rzeczywistości został on ogłoszony imperatorem przez wojsko, jednak starszy brat, który serdecznie go kochał, nie przeciwstawił się tej decyzji żołnierzy¹⁶. W sposób nader oględny Burdigalczyk odnosi się do klęski rzymskich wojsk pod Adrianopolem, dowodzonych przez cesarza Walensa. Wspomina bowiem jedynie, że Gracjan pomścił śmierć wuja, dając w ten sposób wyraz swej *pietas*¹⁷. Swe przywiązanie i szacunek okazał również nauczycielowi, powierzając jemu oraz jego synowi, Hesperiuszowi, sprawowanie w latach 378-379 prefektury Galii, a wreszcie mianując go konsulem. Następnie stwierdza, że z racji odniesionych wspaniałych zwycięstw przysługują Gracjanowi również tytuły Germanika, Alamanika i Sarmatyka¹⁸. Podsumowując owo skrótowe omówienie zalet, zasług i osiągnięć wychowanka, Burdigalczyk wyznaje, że są one tak liczne, iż postanowił je tylko zwięźle i dobitnie nakreślić (*signanter et breviter [...] indicare*)¹⁹.

3. Auzoniusz o sobie (II 10 - VIII 36). W dalszej części *Gratiarum actio*, chcąc dziękować za zaszczyt, którego właśnie dostąpił dzięki łaskawości cesarza, Auzoniusz wspomina również liczne wysokie godności, którymi ów wcześniej

¹⁴ Auzoniusz ma na myśli pokonanie przez wychowanka w 378 r. alamańskiego plemienia Lentiensów (Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXXI 10), por. Pastorino, *Gratiarum actio*, s. 328, n. 7.

¹⁵ Wspomina o tym Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXX 10, 1; por. Pastorino, *Gratiarum actio*, s. 328-329, n. 10.

¹⁶ Por. Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXX 10, 4-6; zob. Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 541, n. 7.

¹⁷ Por. Ausonius, *Gratiarum actio* II 7, ed. Green, a. 147: „a contumelia belli patruus vindicatus”. Trudno przyznać rację R.P.H. Greenowi (Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 538), który wyrzuca Gracjanowi, iż nie przybył z pomocą walczącym. Ammianus Marcellinus podaje, że to Walens rozpoczął bitwę nie doczekawszy się przybycia reszty wojsk, ponieważ nie chciał dzielić z bratankiem chwały zwycięstwa, por. Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXXI 12, 1-7.

¹⁸ Tytuły *Germanicus* i *Alamanicus* były nadane Gracjanowi po zwycięstwie odniesionym nad Alamanami pod Solicynium w okolicach Heidelberga. Są one poświadczone również w inskrypcjach z 370 r. (CIL VI 1175), por. Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 541, n. 7; Lewandowski, Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, t. 2, s. 84, n. 106. O zwycięstwie tym pisze Ammianus (XXVII 10) i wspomina Auzoniusz w poemacie *Mosella* (422-424). A. Pastorino uważa, że chodzi o ich pokonanie przez Teodozjusza w 378-379 r. (*Gratiarum actio*, s. 329, n. 13). R.P.H. Green (Ausonius, *Precatio. Commentary*, s. 535) sądzi, że wzmianka odnosi się do zwycięstw nad Sarmatami samego Gracjana, o których Auzoniusz wspomina również w *Precatio consulis designati* 31, a tytuł *Sarmaticus* poświadczony jest również w inskrypcjach.

¹⁹ Por. Ausonius, *Gratiarum actio* II 9, ed. Green, s. 147.

go obdarzył. Porównuje własne losy z losami tych, którzy również byli wychowawcami dzieci władców; relacjonuje przebieg swego dotychczasowego życia. W obszernej części przemówienia, którą mówca poświęca głównie samemu sobie, możemy wyróżnić krótsze całości, w których Auzoniusz ukazuje:

a) Konsulat jako dar dobroci władcy (II 10 - III 15). Burdigalczyk stwierdza zatem, że jest świadom, iż w zaistniałych okolicznościach powinien nie tyle rozślawiać wspaniałe czyny władcy, ile dziękować mu za przyznanie konsulatu. Napomyka, że nie jest to wszakże jedyny zaszczytny urząd, który powierzył mu Gracjan. Dokonuje personifikacji uprzednio piastowanych stanowisk, co pozwala mu zachować pozory skromności, gdyż to nie on sam, ale sprawowana przez niego godność komesa, kwestura i prefektura wybiegają naprzód, stają na widoku u wszystkich, wznoszą okrzyki dziękczynienia i publicznie oświadczają, że to właśnie one powinny na sam początek dziękować władcy:

„Sed procurrunt et aliae dignitates atque in vocem gratulationis erumpunt ac se prius debere profitentur”²⁰.

Czyniąc po raz kolejny aluzję do faktu, że sprawował prefekturę wraz z synem Hesperiuszem, każe prefekturze przemawiać na dwa głosy (*non vult voce simplici gratulari*)²¹. Wreszcie konsulat, który również pojawia się w gronie personifikowanych godności, błaga i zaklina władcę, by zechciał uznać, że to właśnie jego łaskawości, jego decyzji, nikomu innemu, Auzoniusz go zawdzięcza. Zwróćmy uwagę na to, że Burdigalczyk wprawdzie dziękuje cesarzowi za godność, której otrzymanie wyniosło go ponad ogół obywateli, ale umieszcza w centrum swego wywodu samego siebie. Zachwyca się tym, jak wysoko został postawiony zostając konsulem, i to pierwszym spośród dwóch. Drugim konsulem został mianowany Kwintus Klodiusz Hermogenian Olybriusz, którego Auzoniusz ani razu nie wspomina imiennie²². Dziękuje władcy za to, że stał się konsulem z pominięciem tradycyjnej, obowiązującej we wcześniejszych czasach procedury wyborczej. Wyraża swe zadowolenie z tego powodu, układając cztery wyliczenia tego, co go w związku z tym ominęło²³. Na pierwsze składają się rzeczowniki:

„munere tuo non passus saep̄ta neque campum, non suffragia, non puncta, non loculos”²⁴.

²⁰ Tamże II 10, ed. Green, s. 147-148.

²¹ Por. tamże II 11, ed. Green, s. 148; ; por. tamże II 7.

²² Syn Klodiusza Celsinusa Adelfiusza (Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XVI 6, 2) oraz poetki Proby, brat Alipiusza, prokonsul Afryki w 361 r., prefekt Rzymu w latach 368-369 (Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXVIII 4, 1), prefekt pretorium w Ilirii w 378 r., konsul i prefekt pretorium na Wschodzie w 379 r., por. Pastorino, *Gratiarum actio*, s. 330, n. 17; Lewandowski, Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, t. 2, s. 96, n. 10.

²³ Podobnie postępują Symmach (*Oratio* IV 7) oraz Klaudiusz Mamertyn (*Panegyrici Latini* 3 [11] 19, 1), podają za: Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 542, n. 13.

²⁴ Ausonius, *Gratiarum actio* III 13, Green, s. 148.

W drugim gromadzi czasowniki, opisujące czynności, których nie dokonywał:

„qui non pressaverim manus nec salutantium confusus occursu aut sua amicis nomina non reddiderim, aut aliena imposuerim, qui tribus non circumivi, centurias non adulavi, vocatis classibus non intremui, nihil cum sequestre non deposui, cum diribitore nil pepigi”²⁵.

W trzecim wymienia osoby, które w dawnych czasach przyznawały godność konsula, oraz miejsca, w których to się odbywało – tych wszystkich Auzoniuszowi zastąpił sam Gracjan:

„Romanus populus, Martius campus, equester ordo, rostra, ovilia, senatus, curia – unus mihi omnia Gratianus”²⁶.

W ten sposób Burdigalczyk dobitnie podkreśla, że tylko i wyłącznie dobroci władcy zawdzięcza swe chwalebne wyniesienie.

W czwartym wyliczeniu przeciwstawia siebie tym, którzy go pragną, a doznali bolesnego zawodu, gdyż on niczego się nie spodziewał; tym, którzy mozolnie zabiegają o względy wyborców, ponieważ on ich nie szukał; tym, którzy zdobywają je dzięki natarczywości, podczas gdy on nikogo nie nakłaniał do poparcia swej kandydatury; tym, którzy zdobywają stanowiska dzięki temu, że przebywają obok władcy, a jego w chwili nominacji przy Gracjanie nie było; tym, którzy je kupują, jako że on tego nie uczynił. Przy tej okazji dowiadujemy się, że ta ostatnia praktyka uchodziła w jego czasach za naganną (*obstat temporum disciplina*)²⁷ oraz przekonujemy się, że poeta posiadał specyficzne poczucie humoru: wyznaje bowiem, iż nie uczynił tego, ponieważ nie miał wystarczających środków, nie może zatem pochwalić się swoją obyczajnością: „non emi, nec possum continentia iactare: non habui”²⁸.

b) Swe zasługi wobec Gracjana (IV 16 - V 24). Auzoniusz wyznaje, że zawsze dążył wyłącznie do tego, aby zadowolić cesarza i zostać przez niego uznanym za godnego piastowania zaszczytnej godności konsula. Porusza więc również kwestię swoich zasług wobec władcy. Stwierdza, że ma prawo wyznać, iż jego droga do konsulatu była zgoła inna niż tych wszystkich, którzy osiągnęli czy też osiągną tę godność dzięki rozmaitym zaletom i osiągnięciom. Są wśród nich wybitni dowódcy wojskowi, potomkowie wspaniałych rodów, a także ci, którzy oddali władcy ważne przysługi. Do tych ostatnich poeta zalicza również siebie, ale, jak zauważa, obdarzając go godnością konsula, Gracjan ustanawia czwartą drogę, którą zmierza się do jej osiągnięcia, a mianowicie – czyniąc swego nauczyciela konsulem wynagradza go nie za jego, lecz za swoje własne zalety i osiągnięcia. Zwróćmy uwagę na to, jak zręcznie Auzoniusz łączy w ten sposób uniżone podziękowania z pełną zachwyty pochwałą wspaniałomyślności wychowanka:

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże III 15, ed. Green, s. 148.

²⁸ Tamże.

„Quartum hunc gradum novi beneficii tu, Auguste, constituis: deferre tibi ipsi, quo alter ornetur, bona animi tui ad alienam referre praestantiam eruditione-mque naturae, quam deo et patri et tibi debes, ad alterius efficaciam gratius retorquere quam verius”²⁹.

Przytacza też fragment listu, w którym Gracjan wyznał Auzoniuszowi, że jest jego dłużnikiem, by po raz kolejny z mocą podkreślić, że wprawdzie był nauczycielem cesarza, ale to raczej on sam powinien być wdzięczny władcy za to, że zechciał być jego uczniem, niż władca, tak utalentowany i wielkoduszny, ma odczuwać wdzięczność za naukę.

c) Brak pragnień osobistych na przyszłość (VI 25-29). W kolejnej części przemówienia Auzoniusz wyznaje, że podobnie jak Cyceron, który po zakończeniu sprawowania urzędu konsula twierdził, że niczego już więcej nie pragnie³⁰, również on sam nie ma żadnych pragnień osobistych. W odróżnieniu jednak od Arpinaty, konsul i starzec Auzoniusz wciąż pragnie czegoś dla innych, a mianowicie pragnie ujrzeć Gracjana wielokrotnie sprawującego urząd konsula. Liczba konsulatów, którymi chciałby obdarzyć wychowanka, jest mocno przesadzona. Dorównuje bowiem łącznej liczbie konsulatów sześciokrotnego konsula Marka Waleriusza Korwina, siedmiokrotnego konsula Gajusza Mariusza oraz trzynastokrotnego konsula Oktawiana Augusta. Zauważmy, że przywołanie wybitnych postaci z historii Rzymu, zwłaszcza Rzymu republikańskiego, jest charakterystyczną cechą tego rodzaju panegyryków³¹. Wzmacniając przesadę, stwierdza, że młody wiek oraz szczęśny los wróżą Gracjanowi piastowanie znacznie większej ilości konsulatów; snując marzenia, usiłuje jednak zachować powściągliwość, wiedząc, że wychowanek jest nader hojny i raczej zrezygnuje z tego zaszczytu, aby innych nim obdarzyć.

d) Nauczycieli władców, którzy piastowali urząd konsula (VII 30-35). W dalszej części wywodu Auzoniusz po raz kolejny wprowadza do przemówienia fikcyjnego rozmówcę, na którego zarzuty odpowiada:

„Et rursum aliquis adiciet [...]: nonne olim et apud veteres multi eiusdem modi doctores fuerunt? An tu solus praeceptor Augusti?”³².

Burdigalczyk przyznaje, że nie jest pierwszym nauczycielem, któremu powierzono wychowanie przyszłego władcy, stanowczo jednak stwierdza, że jego losy różnią się od losów poprzedników. Za panowania Konstantyna jego koledzy po fachu kształcili cesarów, nie augustów³³. Auzoniusz nie nazywa owych „Constantini

²⁹ Tamże IV 17, ed. Green, s. 149.

³⁰ Por. Cicero, *Pro Plancio* XXV 60.

³¹ Por. Nixon – Saylor Rodgers, *Introduction*, s. 24-25.

³² Ausonius, *Gratiarum actio* VII 30, ed. Green, s. 150; por. tamże V 21.

³³ System rządów zwany tetrarchią, czyli współrządów dwóch augustów i dwóch cesarów, którzy w odpowiednim czasie mieli przejmować władzę po augustach, wprowadził w r. 293 cesarz Dioklecjan, por. A. Cameron, *Późne cesarstwo rzymskie*, tłum. M. Kwiecień, Warszawa 1993, 43.

temporum [...] collegas”³⁴ po imieniu. Domyślamy się jednak, że może mieć na myśli Laktancjusza, który kształcił Krispusa, syna Konstantyna Wielkiego, oraz Eksuperiusza, wychowawcę wnuka Konstantyna – Dalmacjusza³⁵. Seneka nie został konsulem, a ponadto, zdaniem Burdigalczyka, powinien być raczej oskarżany, niż chwalony, bo jako wychowawca Nerona poniósł klęskę. Kwintylian otrzymał wprawdzie od Tytusa Flawiusza Klemensa godność konsula, ale nie posiadał rzeczywistej władzy³⁶. Tytuł konsula przysługiwał również Titianusowi, wychowawcy Maksymina, któremu Auzoniusz nie skąpi niezwykle ostrych słów, zarzucając mu umiłowanie próżnej chwały (*gloriosus ille*), i wręcz stwierdzając, że utracił znaczenie nie z powodu starości, lecz dlatego, że popadł w zapomnienie (*non aetate equidem, sed vilitate consenuit*)³⁷. Ostatecznie Burdigalczyk stwierdza, że pewne podobieństwo istnieje jedynie pomiędzy nim a Markiem Korneliuszem Frontonem, mistrzem Marka Aureliusza oraz Lucjusza Werusa. Fronton jednakże nie piastował prefektury, a konsulem został tylko dla zastąpienia przez dwa miesiące innego konsula, który nie mógł pełnić swych obowiązków do końca terminu. Zauważmy, że w wypowiedzi Burdigalczyka brzmi wyraźna nutka ironii:

„consulatus [Frontonis – T.K.] in sexta anni parte consumptus quaerendum ut reliquerit tantus orator, quibus consulibus gesserit consulatum”³⁸.

Po czym, niejako zawstydzony własną próżnością, usprawiedliwia się przed fikcyjnym rozmówcą twierdząc, że nie próbuje dorównać owemu wybitnemu mówcy, a jedynie przedkłada nad cesarzy z dynastii Antoninów cesarza Gracjana, którego decyzję o przyznaniu mu konsulatu celebrytuje cały rzymski świat, kochający młodego władcę. Sporządza przy tym kolejne wyliczenia: odległych, ale zgodnie świętujących wybór nowego konsula miejscowości oraz powodów, dla których poddani zachwycają się Gracjanem. Na pierwszy katalog składają się sześć nazw miast, każde z nich mówca opatruje krótkim opisem, w którym skupia się na jednej, najważniejszej cesze. Czytamy zatem o Rzymie, w którym kwitną starodaw-

³⁴ Ausonius, *Gratiarum actio* VII 30, ed. Green, s. 150.

³⁵ Eksuperiuszowi Auzoniusz poświęca poemat XVII w zbiorze *Commemoratio Professorum Burdigalensium* (ed. Green); por. Pastorino, *Gratiarum actio*, s. 340, n. 33.

³⁶ Tytus Flawiusz Klemens był kuzynem Domicjana, który wyznaczył jego synów na swoich następców (Suetonius, *Domitianus* 15). Ich wychowanie powierzono Kwintylianowi (*Institutio oratoria* IV Prooem. 2). Być może, właśnie tego wybitnego retora ma na myśli Juwenalis, pisząc: „Si Fortuna volet, fies de rhetore consul” (VII 197). Jedyne bezpośrednie świadectwo tego, że Kwintylian był konsulem znajdujemy właśnie w *Mowie dziękczynnej* Auzoniusza, por. Pastorino, *Gratiarum actio*, s. 340, n. 35; Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 544, n. 31.

³⁷ Por. Ausonius, *Gratiarum actio* VII 31, ed. Green, s. 151. Titianus, zauczyciel Maksymina Młodszego, syn słynnego bajkopisarza o tymże imieniu (*Historia Augusta. Maximinus Iunior* XXVII 5), którego utwory Auzoniusz wysłał przyjacielowi (*Epistula* 9b 79-81, ed. Green). Jest bardzo prawdopodobne, że Titianus utracił swe znaczenie po zamordowaniu ojca jego wychowanka, cesarza Maksymina w 238 r., por. Pastorino, *Gratiarum actio*, s. 341, n. 36; Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 544-545, n. 31.

³⁸ Ausonius, *Gratiarum actio* VII 32, ed. Green, s. 151.

ne zwyczaję (*Roma de more*), o naśladowującym Rzym Konstantynopolu (*de imitatione*), o kochającej przepych Antiochii (*pro luxu*), o rozwiązłej Kartaginie (*discincta*)³⁹, oraz o będącej darem Nilu Aleksandrii (*donum fluminis*). Najbardziej jednak eksponuje Trewir⁴⁰, podając, że świętuje dzięki dobrodziejstwu władcy, oczekując na przybycie samego sprawcy dobrodziejstwa: „Treveri principis beneficio et mox cum ipso auctore beneficii”⁴¹. W drugim wyliczeniu, związłym dzięki wielokrotnemu użyciu składni *ablatus causa* oraz zastosowaniu bezspójnikowego połączenia, Auzoniusz po raz kolejny zręcznie przechodzi od omówienia własnych zalet do pochwały Gracjana. Dowiadujemy się, że wszyscy nazywają cesarza imperatorem – dla jego potęgi, zwycięskim – dla jego męstwa, Augustem – dla jego świętości, pontyfikiem – dla czci, którą żywi względem bogów, ojcem – dla jego łaskawości, synem – dla jego młodości, wreszcie ojcem i synem – dla jego serca, pełnego miłości. Jak się wydaje, ostatni człon zawiera najwyższą pochwałę, nawiązującą do wzorowych relacji Gracjana z bliskimi, o których Auzoniusz tyle razy z aprobatą wspomina⁴².

e) Przebieg swego życia aż do chwili objęcia konsulatu (VIII 36). Obszerną część podziękowania, poświęconą własnej osobie, Burdigalczyk zamyka podsumowując niejako swą drogę życiową, która prowadziła go do objęcia konsulatu. Z godnością mówi o tym, że nie wywodzi się ze znakomitego rodu i nie posiada wielkiego majątku. Osobom niezycliwym, które być może chciałyby mu to wypomnieć, zręcznie zamyka usta przytaczając słowa Mariusza, odnotowane przez Salustiusza: „Non possum fidei causa ostendere imagines maiorum meorum”⁴³. Z dumą wspomina natomiast o tym, co posiada, a są to: sławna w świecie Ojczyzna, rodzina, której nie musi się wstydzic, dom nieskazitelnym niewymuszoną nieskazitelnością, skromny majątek, który powiększył dzięki studiom, obyczaję bez zarzutu. Stwierdza wreszcie, że mimo iż nie stoczył zwycięskich bitw, jak sławni starodawni konsulowie, wykazał się nie mniejszą niż oni pilnością w służbie Rzymowi, która za jego czasów polegała na służbie cesarzowi.

4. Druga pochwała Gracjana (VIII 37 - XVII 78). W następnej części mowy Auzoniusz wygłasza właściwą laudację Gracjana. Zasluguje na uwagę przede wszystkim to, iż nawet wysławiając przymioty i czyny cesarza, Burdigalczyk niejednokrotnie eksponuje samego siebie, potwierdzając słuszność twierdzeń badaczy, którzy zarzucają mu połączoną z afektowaną skromnością próżność⁴⁴. Daje do zrozumienia, że przyczynił się do rozwoju utalentowanego wychowanka,

³⁹ Por. także VII 34, ed. Green, s. 151: „Carthago discincta”; zob. Vergilius, *Aeneis* VIII 724: „discinctos Afros”; zob. Pastorino, *Gratiarum actio*, s. 341, n. 38; Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 545, n. 34.

⁴⁰ Tak uważa również R.P.H. Green (Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 545, n. 34), który stwierdza: „this rapid survey is intended as a tribute to Trier”.

⁴¹ Ausonius, *Gratiarum actio* VII 34, ed. Green, s. 151.

⁴² Por. także II 7; VIII 39-40.

⁴³ Sallustius, *Bellum Jugurtinum* 85, 29.

⁴⁴ Por. Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 538.

powiada wprost, że w swej mowie porusza jedynie sprawy znane najbliższemu otoczeniu władcy, raczej opowiadając o nich, niż je rozślawiając, czyli postępując tak, jak ludzie przemawiający do osób bliskich o osobach bliskich, jest bowiem osobą wtajemniczoną w życie Gracjana (70).

a) **Gracjan – wdzięczny uczeń (VIII 37 - XII 57).** Autorzy mów dziękczynnych zwykli często podkreślać swą niemoc w obliczu konieczności złożenia należytych podziękowań władcom, ukazując ją jako zadanie ponad ich siły. Zgodnie z przyjętą praktyką do zwyczaju *inopia loquendi* nawiązuje także Auzoniusz, który kilkakrotnie powtarza, iż jest zbyt nieudolny, by mówić o kolejnych zaletach władcy, po czym niezwłocznie przechodzi do ich omówienia⁴⁵. Również rozpoczynając laudację władcy, po raz kolejny wyznaję, że ugina się pod ciężarem tematu, a nieudolność jego mowy jest równie wielka, co wdzięczność, którą odczuwa (41). Przyzywa przeto do składania podziękowania za wyświadczone mu dobrodziejstwa samego cesarza, szereg właściwych cesarzowi cnót, tradycyjnie wymienianych w łacińskich panegirykach – *bonitas, pietas, clementia, liberalitas, fortitudo*⁴⁶, a także talent – *mens aurea*; mieszkańców Galii, nad którymi z ustanowienia Gracjana sprawował prefekturę, a wreszcie przysługujący mu dar wymowy, który sam kształcił (39-40). Prosząc Gracjana, by on sam przyszedł mu z pomocą, zarówno uniżenie podkreśla swą małość, daje do zrozumienia odbiorcy, że łączy go z wychowankiem wyjątkowa zażyłość, jak też zdobywa sposobność do rozbudowanej, dotyczącej różnych aspektów osobowości i działań pochwały władcy.

Pochwałę cesarza rozpoczyna wychodząc od etymologii jego imienia, którą prawidłowo wyprowadza od wieloznacznego rzeczownika *gratia*. Jak się wydaje, Auzoniusz odnosi się do *gratia* rozumianego przede wszystkim jako „uprzejmość, życzliwość, przyjaźń, przysługa” oraz jako „wdzięczność”⁴⁷. Jego zdaniem, Gracjan, który otrzymał swe imię dzięki zrządzeniu losu, zasługuje na nie bardziej niż ktokolwiek, kto zabiegałby o to, by być nim nazwanym. Jego postawę cechuje bowiem dobroć i łaskawość względem wszystkich (37). Auzoniusz ukazuje nam swego wychowanka w pierwszej kolejności jako wdzięcznego ucznia. Nawet pochłonięty trudami wojny, Gracjan myślał o swoim nauczycielu i postanowił mianować go konsulem (42). Przytacza nawet fragment listu wychowanka, w którym informuje on mistrza o swym powziętym na modlitwie postanowieniu⁴⁸. Zachwyca się przejrzystością, zwięzłością i uczonością tego pisma, jak również troskliwo-

⁴⁵ Por. *Gratiarum actio* II 61; IX 41 i 43; XIV 62; zob. Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 539, n. 1.

⁴⁶ Por. Nixon – Saylor Rodgers, *Introduction*, s. 33-34.

⁴⁷ Zauważmy, że *gratia* to również „wdzięk”, „łaska”, „wpływ”, „znaczenie”, por. *Słownik łacisko-polski*, red. Plezia, t. 2, s. 672-673, s.v. *gratia*.

⁴⁸ Por. *Gratiarum actio* IX 43, ed. Green, s. 153: „Verba sunt litterarum tuarum quibus apud me auctoritatem summi numinis et tuae voluntatis amplificas. Sic enim loqueris: «cum de consulis in annum creandis solum mecum volutarem, ut me nosti, atque ut facere debui, ut velle te scivi, consilium meum ad Deum rettuli. Eius auctoritati obsecutus te consulem designavi et declaravi et priorem nuncupavi»”.

ścią władcy, który, mimo nadmiaru pochłaniających go uciążliwych obowiązków, zadbał nawet o ceremonialną szatę, jaką nauczyciel miał przywdziać obejmując zaszczytny urząd (43-54), a także wykazał się zdecydowaniem ogłaszając mistrza pierwszym z dwójki konsulów. Auzoniusz wyraża swoje, zrozumiałe w tej sytuacji, wzruszenie podeszłego w latach nauczyciela, o którym pamięta dorośli już uczeń, a także dumę z powodu bycia pierwszym spośród dwóch mężów, którym podlega ogół obywateli. Referując słuchaczom, w jaki sposób doszło do oznajmienia tej decyzji Gracjana, tworzy barwny opis rozmowy władcy z otoczeniem. Zwraca uwagę na jego powściągliwość, roztropność i szacunek wobec wrażliwości poddanych. Mimo że Auzoniusz opowiada o wydarzeniu, którego świadkiem nie był, a które znał przypuszczalnie dzięki Hesperiuszowi⁴⁹, zwraca się bezpośrednio do wychowanka, co nadaje jego wypowiedzi wyjątkowo serdecznej zażyłości:

„Zapytany, kogo mianujesz pierwszym konsulem, odpowiedziałeś, iż ta kwestia nie wzbudza żadnej wątpliwości, i ci, którzy dobrze cię znają, wątpliwości nie mieli. Jednakże inni usłyszawszy to zdanie, ożywili się i z radością uznali, że pierwszeństwo zostanie przyznane towarzyszącemu mi na urzędzie, nader znakomitemu mężowi, który, zresztą, był przy tym obecny. Zadręczali cię, wypytując, czy postąpisz zgodnie z tym, jak zrozumieli twoje słowa. Doniesiono mi, że wówczas ty, w swej powszechnie znanej powściągliwości, na chwilę zamilkłeś, nie dlatego, że byłeś niepewny swej decyzji, lecz po to, by rumieniąc się zganić za podawanie w wątpliwość jej słuszności ludzi, którzy pieścili swe serce nadzieją, zrodzoną z błędnego zrozumienia twych słów. Zaraz po tym odrzekłeś: «Po cóż mnie wypytujecie, kto z dwóch mianowanych konsulów będzie nazwany pierwszym? Czyż nie ten, którego uczyniła pierwszym prefektura?» Błogosławiona jest twoja skromność, dzięki której postanowiłeś odpowiedzieć tak rozważnie, podając tę powszechnie zrozumiałą przyczynę! Mogłeś odpowiedzieć inaczej, Gracjanie, lecz nie chciałeś odpowiedzieć inaczej, by nie urazić wrażliwości innych»⁵⁰.

b) Dygresja Auzoniusza, w której wyraża radość z powodu mianowania go pierwszym konsulem (XII 57 - XIII 61). Mówca wyznaje, że fakt, iż władca mianował go pierwszym konsulem, mimo że on sam o to nie zabiegał, sprawia mu głębokie zadowolenie. Kokietuje odbiorcę, twierdząc, że bycie drugim nie hańbi, acz wielka jest chwała pierwszego spośród dwóch:

„nulla enim est equidem contumelia secundi, sed in duobus gloria magna praelati”⁵¹.

Wyznaje, że jest mu trudno mówić o zaszczycie, który go spotkał:

⁴⁹ Tego zdania jest R.P.H. Green (Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 548, n. 55).

⁵⁰ Ausonius, *Gratiarum actio* XII 55-57, ed. Green, s. 154-155.

⁵¹ Tamże XII 58, ed. Green, s. 155.

„scopulosus hic mihi locus est propter eam, quam numquam appetivi, gloriam recusandus”⁵²

W następnych jednak zdaniach, nie zauważając, że naraża się na śmieszność, zestawia siebie z wybitnymi mężami tej miary, co Cynceron, który cieszył się z bycia pierwszym pretorem i pierwszym konsulem⁵³, a także z Aleksandrem Wielkim, wzbraniającym się przed tym, by wymieniano go na trzecim miejscu wśród dzieł wzięciu⁵⁴ (58-61).

c) *Virtutes* Gracjana (XIII 62 - XVII 78). Zachęcony przez zgromadzonych (62), Auzoniusz rozpoczyna omawianie zalet wychowanka. Są to tradycyjnie wspominane w łacińskich panegirykach *pietas*, rozumiana jako *pietas erga deum* – pobożność; *felicitas* – pomyślność darowana przez bogów, którzy są władcom życzliwi, a także *providentia*, *clementia*, *virtus* i *continentia*⁵⁵. Tym razem mówca nie podaje ich nazw, ale opisuje postawy i zachowania wychowanka, w których one wyrażają się. Czytamy, że Gracjan od najwcześniejszych lat gorliwie i szczerze służył Bogu. Niezwykłą, rzadko spotykaną prawość wychowanka Auzoniusz podkreśla przez nagromadzenie wyrazów bliskoznacznych: nazywa go młodzieńcem o czystych rękach (*lautis manibus*), nieskalanym sercu (*mente pura*), nieskazitelnym sumieniu (*immaculabili conscientia*) i szczerych myślach (*cogitatione sincera*), podkreślając, że zwłaszcza ta ostatnia cecha jest czymś nader rzadko spotykanym (*quod in paucis est*). Następnie wspomina o pomyślności, którą się cieszy władca, a także o jego powściągliwości, dobrych relacjach z bliskimi, dzielności, sprawności fizycznej, umiarkowaniu w jedzeniu i pićiu, czystości, życzliwości wobec przyjaciół i przezorności w świadczeniu dobrodziejstw. Szczególną estymą darzy Auzoniusz tężyznę Gracjana. Eksponuje ją, zadając trzy pytania retoryczne o to, kto mógłby pokonać cesarza w biegu, zapasach i skokach; następnie dwukrotnie powtarza, że nikt nie jest lepszy – w rzucaniu oszczepem, włócznią i trafianiu do celu. Nie ulega wątpliwości, że doskonale wykształceni galijscy autorzy panegiryków znali dzieła wielu wybitnych poetów, ale najczęściej parafrazowali, nawiązywali czy wręcz cytowali Wergiliusza⁵⁶. Również Auzoniusz swój wywód o niezwykłej sprawności Gracjana ozdabia odniesieniem do *Eneidy*, a także do poematów Nemezjana⁵⁷ czy Syliusza Italika. Stwierdza mianowicie, że dopiero widząc, jak pięknie Gracjan jeździ konno, zrozumiał słowa

⁵² Tamże XII 57, ed. Green, s. 155.

⁵³ Por. Cicero, *In Pisonem* I 2: „me [...] praetorem primum [...] populus Romanus faciebat”; tamże 3: „me [...] universa civitas [...] priorem consulem declaravit”.

⁵⁴ Por. Ausonius, *Gratiarum actio* XII 59-61. Nie wiemy, z jakiego źródła Auzoniusz dowiedział się o tym epizodzie z życia Aleksandra Wielkiego, por. Pastorino, *Gratiarum actio*, s. 352, n. 55; Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 549, n. 59.

⁵⁵ Por. Nixon – Saylor Rodgers, *Introduction*, s. 33, zwł. n. 85.

⁵⁶ Por. tamże, s. 16.

⁵⁷ Por. Vergilius, *Aeneis* IV 41: „Numidae infreni”; Nemesianus, *Cynegetica* 268: „Verbera sunt praerecepta fugae, sunt verbera freni”.

tych poetów o Numidyjczykach, których konie nie znają wędzidel⁵⁸. Zauważmy, że stwierdzenie, iż to właśnie obserwacja Gracjana, a nie czytanie dzieł mistrzów pozwoliło Auzoniuszowi zrozumieć sens ich słów, ma wybitnie pochwalną wymowę. Burdigalczyk nie poprzestaje jednak na tym, lecz dodaje, że nauczyciele sztuki jazdy, którzy powinni byli uczyć cesarza, uczą się jeździć konno od samego wychowanka, ponieważ ich przewyższa (64-65). Równie przesadne są następne zdania, w których stwierdza, że żaden kapłan nie powstrzymuje się przed spożywaniem pokarmów gorliwiej niż poszczący Gracjan, żaden starzec nie jest bardziej wstrzemięźliwy niż cesarz w spożywaniu wina, a obyczajność panująca w jego komnatach dorównuje świętości ołtarza Westy, sypialni arcykapłana, czy łoża flamina Jowisza (66), przy czym odniesienie do czystości westalek spotkamy również w innych panegirykach, pozostałe zaś dwa są, jak się wydaje, wynalezione przez Burdigalczyka⁵⁹. Aż trzykrotne nawiązanie do realiów pogańskiego kultu służyć może, jak się wydaje, uwypukleniu myśli o tym, że władca jest tak skromny, jak nakazywały tego zwyczaje przodków, którzy czcili rzymskich bogów. Zauważmy, że również inni współcześni autorzy zachwycali się świętością obyczajów, zdolnościami i sprawnością Gracjana⁶⁰.

Tradycyjną pochwałę łaskawości władcy wobec przyjaciół, którym nie tylko świadczy wzajemne przysługi, lecz wręcz przewyższa ich w okazywaniu życzliwości, Auzoniusz opracowuje w sposób dość oryginalny. Wspomina mianowicie, że Gracjan, ilekroć został prześcignięty w świadczeniu dobrodziejstw, czuł się winny i rumienił ze wstydu. Jak się wydaje, mówiąc o tym, Burdigalczyk mógł rzeczywiście wyobrazić sobie Gracjana w otoczeniu przyjaciół, ponieważ w następnym zdaniu prowadzi odbiorcę do miejsca obrad rady cesarskiej (*consistorium*), w którym władca spotykał się z poddanymi, odbywał narady i podejmował decyzje, miał zatem okazję do okazywania łaskawości. Górnolotnie nazywa konsystorz *sacrarium*, czyli świątynią władcy, po czym stwierdza, że w tym miejscu Gracjan rozważał to, co powinien powiedzieć, zastanawiał się nad tym, jak ułożyć to, co rozważył, w całość, a także wygłaszał ułożone mowy, przewyższając w nich dokładnością, zręcznością i kunsztem wszystkich swoich poprzedników (67). Wydawałoby się, że powiedziawszy to, Auzoniusz mógłby uznać, że w sposób wystarczający pochwalił już Gracjana – mówcę. Jednak Burdigalczyk tak nie uważa i kontynuuje swój wywód. Zastrzega, że chętnie pochwaliliby zdolności krasomówcze Gracjana, gdyby nie obawiał się, że w ten sposób będzie głośił pochwałę samego siebie. Dość szybko jednak zwalcza wspomniane obawy i poświęca cały rozdział Gracjanowi – mówcy. O ile wcześniejsza wypowiedź dotyczyła,

⁵⁸ Auzoniusz nie nazywa tu poetów po imieniu, ani nie wymienia ich dzieł, co, zdaniem R.P.H. Greena (*Ausonius, Gratiarum actio. Commentary*, s. 550, n. 65), odpowiada wymogom gatunku.

⁵⁹ Por. Ausonius, *Gratiarum actio* XIV 66, ed. Green, s. 156: „[...] non sanctior Ara Vestalis [...]”; zob. *Panegyrici Latini* 3 (11) 13, 3: „sit lectulus [...] Vestalium toris purior”; Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 550, n. 66.

⁶⁰ Por. m.in. Ambrosius, *De obitu Valentiniani* 79; Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXXI 10; Symmachus, *Epistolae* IX 128-129, podając za Pastorino, *Gratiarum actio*, s. 353-355, n. 57-58 i 60.

jak się wydaje, umiejętności wychowanka w dziedzinie *inventio*, *dispositio* oraz *elocutio*, w dalszej części laudacji Auzoniusz mówi o sposobie wygłaszania mów. Czyni to na trzy sposoby. Wymienia mówców, którym Gracjan, jego zdaniem, nie ustępował: Serwiuszowi Sulpicjuszowi Galbie dorównywał mocą przemawiania, Tyberiuszowi Grakchowi – powściągliwością, własnemu ojcu Walentynianowi – dostojną powagą⁶¹. Podziwia brzmienie głosu wychowanka – wzburzonego, gdy mówi o rzeczach podniosłych, opadającego, gdy słuchacz ma doznać odprężenia, zrównoważonego, gdy porusza zarówno podniosłe, jak też zwykłe tematy. Zadaje pytania retoryczne, sugerując, że żaden inny spośród mówców nie potrafił tak bardzo wczuć się w treść swego przemówienia, wygłaszanego, a nawet jedynie układanego w myślach, nikomu też nie udało się rzeczy sprzecznych przedstawiać tak ściśle, a złożonych – tak zwięźle:

„Quis oratorum laeta iucundius, facunda cultius, pugnantis densius, densata glomeratius aut dixit [...] aut cogitavit?”⁶².

Auzoniusz zachwyca się ponadto osobowością swego utalentowanego i zanego wychowanka. Jak się wydaje, najdobitniej podkreśla jego wyjątkowość zwracając się do Ksenofonta, o którym nie mógł wspomnieć wymieniając innych nauczycieli dzieci możnych tego świata, ponieważ był wychowawcą perskiego królewicza Cyrusa, a nie jednego spośród potomków władców Rzymu. Stwierdza, że gdyby to było możliwe, pragnąłby, aby Ksenofont powrócił z zaświatów i ujrział młodego władcę, w którym znalazłby zalety, jakie jedynie gorąco pragnął oglądać w swoim wychowanku (69)⁶³.

W sposób barwny, obfitujący w szczegółowe opisy i nacechowany przesadą Auzoniusz wysławia niezwykłą dobroć i troskę Gracjana wobec poddanych, przede wszystkim żołnierzy, a w następnej kolejności - ogółu obywateli. Rozpoczyna pochwałę od stwierdzeń ogólnych. Między innymi zauważa, że Gracjan, jak przystało na męża znakomitego, nigdy nie uczynił czegoś, czego powinien byłby wstydić się czy żałować. Ponadto zawsze darował winy tym, którzy za nie żalowali; nie tylko wybaczał ludziom pełnym lęku z powodu swych przewin, ale niezmien-

⁶¹ Przemówienia wspomnianych mówców nie zachowały się do czasów Auzoniusza, toteż swą pochlebną opinię o ich autorach wydaje on prawdopodobnie na podstawie ocen Cyncerona, por. Гаспаров, *Авсоний, Благодарственная речь*, s. 324, n. 68. Arpinata opisuje wybitne zdolności krasomówcze Sulpicjusza (m.in. *Brutus* 82, 86; *De oratore* II 88), stwierdza, że był „inter tot aequalis unus excellens” (*Brutus* 333); podziwia zacność (*aequitate ac pudore*) Grakcha (*De lege agraria* II 31), wspomina o nim jak o mężu wpływowym i wymownym (*Brutus* 79), choć przyznaje, że obaj bracia ustępowali innym znanym mówcom (*Brutus* 333). O talentach Walentyniana, który miał dobrą pamięć, żywy sposób wysławiania się i dar przekonywania, wspomina Ammianus (*Res gestae* XXX 9, 4), por. Green, *Ausonius, Gratiarum actio. Commentary*, s. 550, n. 68.

⁶² Ausonius, *Gratiarum actio* XV 68, ed. Green, s. 156.

⁶³ Już Cynceron zwrócił uwagę na to, że Ksenofont pisząc „Cyropedię” pragnął ukazać ideał władcy, por. *Epistula ad Quintum fratrem* I 1, 8 (23): „Cyrus ille a Xenophonte non ad historiae fidem scriptus, sed ad effigiem iusti imperatoris”.

nie okazując poddanym dobroć sprawił, że nie czuli lęku (71). Przechodząc do szczegółowego omówienia dobrodziejstw świadczonych przez Gracjana ludowi, porównuje go do innych władców. Otóż cesarz Tytus wślawił się tym, że dzień, w którym nie popełnił dobrego uczynku, uważał za stracony. Auzoniusz zauważa jednak, że łagodność syna Wespazjana wzbudzała powszechny podziw tylko dzięki temu, że objął rządy po skąpym i posępnym ojcu⁶⁴. Tymczasem Walentyniana cechowały szlachetna dobroć, niezawodna łaskawość i powściągliwa surowość. Pozostawił on swemu synowi państwo w doskonałej kondycji. Dzięki temu Gracjan zarówno powinien czynić o wiele więcej dobra niż Tytus, by zasłużyć na uznanie, podobne do tego, którym ów się cieszył, jak też może to czynić, nie narażając na szwank porządku w państwie. Dlatego wyświadcza dobrodziejstwa nie co dnia, ale co chwilę (72). Zauważmy, że Ammianus Marcellinus pozostawił nam zgoła odmienną charakterystykę ojca Gracjana⁶⁵. Trudno powiedzieć, co skłania Auzoniusza do pochwały cech, które prawdopodobnie nie były właściwe zmarłemu władcy: wdzięczność za doznane od niego dobrodziejstwa czy też charakter wygłaszanej mowy, jak tego chce R.P.H. Green⁶⁶.

Darował mieszkańcom prowincji zaległe podatki, nakazując zarazem zniszczyć wszystkie dokumenty, na podstawie których w przyszłości ktoś mógłby domagać się zwrotu należności. Burdigalczyk zachwyca się łaskawością i roztropnością władcy, który obdarzał trwałymi dobrami i dba o to, by nieszczęścia, od których uwalniał, nie mogły powrócić. Sporządza też barwny opis tłumów, oglądających płonące na rynkach ich miast zbawienne ogniska, w których znalazły koniec „stirpes fraudium veterum, [...] seminaria futurarum”⁶⁷. Nawet widząc sadzę, popiół i dym, dłużnicy wciąż z niepokojem wpatrywali się w widniejące na zwęglonych stronach ślady zapisów, drżąc na myśl, że wciąż mogą one zostać odczytane (73-74)⁶⁸. Auzoniusz wspomina również o tym, że Gracjan świadczył dobrodziejstwa ekwitom, ale niestety żadnego z nich nie wymienia. Zauważa, że z przychylności wobec przyjaciół i legionów, z którymi byli w sposób szczególnie związani, słynęli również inni cesarze, nie zamierza jednak porównywać z nimi Gracjana, ponieważ wykazał się on tak licznymi przykładami dobroci i męstwa, że przyszłe pokolenia będą chciały je naśladować, a pokolenia minione, gdyby to było możliwe, zechciałyby je sobie przypisać (75). Trajan miał w zwyczaju odwiedzać chorych przyjaciół. Tymczasem Gracjan również zapewniał im opiekę, pokrywał koszty kuracji, pocieszał w chorobie i gratulował powrotu do zdrowia (76). Podobną troską otaczał żołnierzy. Posługując się czasownikami postrzegania

⁶⁴ Por. Suetonius, *Titus* 8; *Vespasianus* 16-19.

⁶⁵ Por. Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXX 8.

⁶⁶ Por. Green, Auzonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 551, n. 72.

⁶⁷ Auzonius, *Gratiarum actio* XVI 74, ed. Green, s. 158.

⁶⁸ R.P.H. Green (Auzonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 538) zauważa: „In Auzonius' speech there is indeed a general dearth of imagery, but he does make a memorable picture out of Gratian's cancellation of debts by graphically portraying the feelings of the onlookers at the incinerated records were wafted sky-high with the smoke of the bonfires”.

(dwukrotnie: *vidi; audi*) Auzoniusz zapewnia, że sam był świadkiem tak pięknego postępowania cesarza. Chodził on od namiotu do namiotu, wypytywał rannych, jak się czują, podnosił ich na duchu, namawiał do jedzenia, dopilnowywał tego, by podano im skuteczne leki, płacił za leczenie oraz spełniał życzenia każdego z nich. Burdigalczyk wylicza łącznie dwanaście czynności, których podjął się Gracjan na rzecz rannych. Zaznacza przy tym, że to wszystko czynił niezmordowanie i dobrotliwie, z największym oddaniem, nie szukając chwały i uznania. Podsumowując stwierdza, że dzięki takiej postawie wobec poddanych Gracjan zasłużył na powszechną miłość (77-78).

5. Zakończenie mowy (XVIII 79-83). Zbliżając się do końca laudacji, Auzoniusz zapewnia, że nawet gdy przestanie mówić, nie przestanie odczuwać wdzięczności wobec władcy, gdyż jest ona niezmienna i nie zna kresu. Równie schlebający dla Gracjana wydźwięk ma zapewnienie laudatora, że choć przestaje mówić o nim, nie poruszy tematu zbyt odległego, gdyż zwróci się do Boga: „*fle-xu tamen parvo nec a te procul convertar ad Deum*”⁶⁹. W modlitwie wznoszonej do Stwórcy świata dziękuję za miłość do nauczyciela, którą Bóg zasiał w sercu Gracjana, a która kazała mu mimo dzielącej ich odległości pamiętać o Auzoniuszu i obdarzyć go godnością konsula, a wreszcie przybyć na uroczyste zakończenie sprawowania tego urzędu. Zauważmy, że nawet dziękując „Wiekuiestemu Bogu, Niezrodzonemu Rodzicowi wszechrzeczy, Stwórcy i Sprawcy świata, który istniał przed jego początkiem i trwać będzie po tym, jak nadejdzie jego kres”⁷⁰, Auzoniusz wylicza czyny, w których się objawiła łaskawość władcy wobec niego, a podkreślając pośpiech, z którym Gracjan pokonał dzielącą ich odległość, wymienia pięć słynnych mitycznych koni, które wychowanek przewyższył w prędkości biegu (81-82). Przeciążona osobistymi akcentami oraz mitologicznymi przykładami modlitwa brzmi sztucznie; nie ma w niej, jak moglibyśmy się spodziewać, prośby o opiekę Bożą nad Gracjanem i o pomyślność dla państwa, którym rządzi. W ostatnich słowach przemówienia Auzoniusz zwraca się do wychowanka, dziękując mu za to, że uhonorował jego uroczystość swoim przybyciem. By uniknąć powtórzeń, pisząc o podróży przebytej przez władcę, sporządza katalog krain, które przemierzył oraz przeszkód, które przy tym pokonał, jak również powszednich czynności, których wykonania zaniechał w drodze, aby przybyć do nauczyciela w czasie krótszym niż ten, w jakim Auzoniusz o tym opowiada (*celeriore trans-cursu, quam est properatio nostri sermonis*)⁷¹. Na ostatnie zdanie mowy składa się kolejne wyliczenie wspaniałych dobrodziejstw, które Gracjan na przestrzeni lat wyświadczył swemu nauczycielowi:

„Bóg pozwolił, abyś tego, którego swymi świętymi ustami obwołałeś konsulem, na słusznej podstawie uczyniłeś pierwszym konsulem, szcudrobliwą, hojnością wzbogaciłeś, twego kwestora, twego prefekta pretorium, twego

⁶⁹ Ausonius, *Gratiarum actio* XVIII 79, ed. Green, s. 159.

⁷⁰ Tamże XVIII 80, ed. Green, s. 159.

⁷¹ Tamże XVIII 82, ed. Green, s. 159.

konsula oraz – co wciąż przedkładaś nad wszystkie me tytuły – twego nauczyciela, dziś publicznie uświęcił, okazując mu twą cesarską łaskawość”⁷².

Gratiarum actio Auzoniusza to przede wszystkim utwór literacki. Jego autor, zgodnie z konwencją panegiryków, gatunku, do którego mowa przynależy, dąży do rozślawienia adresata. W tym celu interpretuje fakty z życia cesarza wyłącznie na jego korzyść, przedstawia odbiorcy tylko jego zalety i dokonania, pomija milczeniem klęski i niepowodzenia. Nie oznacza to wszakże, że mowa Burdigalczyka zawiera same pochlebstwa. Cesarz Gracjan nie był wybitnym przywódcą państwa ani dowódcą wojskowym. Jego nauczyciel nie skąpi mu pochwał, w których skupia się przede wszystkim na zaletach władcy, związanych z życiem codziennym, dochodzących do głosu głównie w warunkach pokoju. W odróżnieniu od autorów innych panegiryków, wiele uwagi poświęca również własnej osobie – swoim losom, zasługom w służbie władcy, oraz urzędowi, które sprawował dzięki jego życzliwości. *Dziękczynna mowa*, jedyny utwór prozaiczny Auzoniusza, stanowi cenne źródło naszej wiedzy zarówno o jej adresacie i autorze, jak też o świecie, w którym żyli, czyli państwie rzymskim i jego elitach w 2. poł. IV wieku.

WYDANIA TEKSTU

- J.P. Migne: Paris 1846, PL 19, 937-948.
 C. Schenkl: Berolini 1883, MGHaa V/2, 19-30.
 R. Peiper: Lipsiae 1886, 1976, *Opuscula*, ss. 353-376.
 H.G. Evelyn White: London – Cambridge 1921, 1961, 1967, *Works*, vol. II, ss. 218-268.
 A. Pastorino: Torino 1971, *Opere*, ss. 324-367.
 S. Prete: Leipzig 1978, *Opuscula*, ss. 214-232.
 R.P.H. Green: Oxford 1991, *Works*, ss. 146-160.

PRZEKŁADY NOWOŻYTNE

Angielskie:

H.G. Evelyn White, London – Cambridge 1921, 1961, 1967, *Works*, vol. II, ss. 219-269.

Francuskie:

M. Jasiński, Paris 1934-1935, *Oeuvres en verse et en prose*, vol. II.

Hiszpańskie:

A. Alvar Ezquerro, Madrid 1990, *Obras*, vol. II.

⁷² Tamże XVIII 83, ed. Green, s. 159-160.

Rosyjskie:

M. Гаспаров, Москва 1993, *Стихотворения*, ss. 151-162

Włoskie:

G. Bellissima, Siena 1932, *La Gratiarum actio di Ausonio*.

A. Pastorino, Torino 1971, *Opere*, ss. 324-367.

BIBLIOGRAFIA

A. Pastorino, *Introduzione*, w: *Opere di Decimo Magno Ausonio*, Torino 1971, 11-121; J. Quasten – A. Di Berardino, *Patrologia*, III, Casale 1978, 264-266; M.C. L'Huillier, *La figure de l'empereur et les vertus imperiales. Crises et modèles d'identité dans les Panégyriques Latins*, w: *Les Grandes figures religieuses: fonctionnement, pratique et symbolique dans l'Antiquité*, ed. M.M. Mactoux, Paris 1986, 529-582; R. Herzog, *Restauration und Erneuerung. Die lateinische Literatur von 284-374 n. Christus*, München 1989, 268-308, spec. 283 (3. *Gratiarum actio*); B. Müller-Retting, *Der Panegyricus des Jahres 310 auf Konstantin den Großen*, Stuttgart 1990; R.P.H. Green, *Introduction*, w: *The Works of Ausonius*, Oxford 1991, ss. XV-XLIX; M. Cytowska – H. Szelest, *Historia literatury łacińskiej. Okres Cesarstwa*, Warszawa 1992, 442, 491-494; M. Гаспаров, *Авсоний и его время*, w: *Авсоний, Стихотворения*, Москва 1993, 251-272; H. Sivan, *Ausonius of Bordeaux. Genesis of a Gallic Aristocracy*, London 1993; M. Mause, *Die Darstellung des Kaisers in der lateinischen Panegyrik*, Stuttgart 1994; C.E.V Nixon. – B. Saylor Rodgers, *Introduction*, w: *In praise of later Roman emperors. The Panegyrici Latini*. Introduction, translation and historical commentary, Berkeley 1994, 1-38; A. Swoboda, *Przyjaźń i konflikt Auzoniusza i Paulina z Noli w świetle korespondencji*, „Eos” 83 (1995) 307-321; M. Lolli, *La celebritas principis nei Panegyrici Latini*, „Latomus” 58 (1999) 620-625; M. Lolli, *Ausonius: die „Gratiarum actio ad Gratianum imperatorem” und „De maiestatis laudibus”*. *Lobrede auf den Herrscher oder auf den Lehrer?*, „Latomus” 65 (2006) 707-726; P. De Labriolle, DHGE V 773-779 i RACH I 1020-1023; C. Riggi, *Ausonio*, NDPAC I 660-661.

PRZEKŁAD*

I. 1. Dziękuję ci, boski cesarzu, a gdybym mógł, również odwdziczyłbym się tobie. Jednak ani ty w twoim położeniu nie potrzebujesz, bym się tobie za twe dary odwzajemniał, ani mnie w moim nie jest dana możliwość tobie się wdzięcznością odplacić. Możliwość wzajemnego obdarowywania mają osoby prywatne, twoje zaś dobrodziejstwa zarówno odznaczają się wielkością, jak też

* Przekładu dokonano z tekstu łacińskiego wyd. przez A. Pastorino, *Opere di Decimo Magno Ausonio*, Torino 1971, 324-367

wzajemności nie żądają. 2. Czynię zatem to, co tylko jest w mojej mocy, czyli dziękuję, jednak dziękuję tak, jak zwykliśmy dziękować Bogu, bardziej sercem, niż ustami. A czynię to nie tylko w świętym przybytku wyroczni cesarskiej, które to miejsce, wzbudzając ciche przerażenie i pełny czci lęk, przemienia naszą duszę i nasze oblicze. Nie, dziękuję tobie zawsze i wszędzie, już to milcząc, już to przemawiając, już to w zgromadzeniu ludzi, już to sam na sam ze sobą, gdy wznoszę głos i gdy pograżam się we własnych myślach, w każdym miejscu, czynności, nastroju i czasie. Nie ma zresztą nic dziwnego w tym, że bezgraniczna jest moja wdzięczność, skoro ty nie znasz granic w obsypywaniu mnie zaszczytami. 3. Czyż istnieje miejsce, czyż istnieje czas, który nie pobudzałby mnie do takiego czy podobnego dziękczynienia? Zresztą, „pobudzałby” – to słowo zbyt słabe, zbyt nieudolne. Powiem tak, czyż jest miejsce, w którym twe dobrodziejstwa nie poruszałyby mnie i nie rozpały? Nie, boski cesarzu, mówię ci, nie ma takiego miejsca, które nie wywoływałoby we mnie pragnienia uwielbienia twej godnej podziwu i czci godności. Ani pałac, który ty zastałeś pełnym okropności, a uczyniłeś pełnym uroku, ani forum i bazyliki, gdzie niegdyś rozbrzmiewały odgłosy procesów, a dziś wznoszone są tam modły o twą pomyślność, albowiem pod twoimi rządami któż nie jest pewien swego bezpieczeństwa?; ani senat, radujący się teraz z powodu wzniosłych uchwał, a niegdyś pograżony w smutku, udręce i skargach; ani ulice, na których rozradowani obywatele gromadzą się tak licznie, że nikt nie jest samotny w swojej radości, ani dom, który jest dla nas wszystkich miejscem odosobnienia. 4. Nawet na łożu, które jest nam dane dla spokojnego wypoczynku, znajdujemy jeszcze większy spokój, kiedy rozważamy na nim twe dobrodziejstwa, a sen, który każe nam zapomnieć o wszystkim, stawia przed nasze oczy twoją podobiznę. Cóż dopiero mam powiedzieć o tak zaszczytnym miejscu, jak krzesło kurulne¹, które otacza chwała świetności urzędu cesarza, na wysokości którego ty mnie umieściłeś, mimo całej mej przeciętności! Ilekroć zastanawiam się nad tym, poraża mnie wzniosłość twych darów, i nie obsypany, ale wręcz obciążony nimi, pograżam się w milczeniu. W rzeczy samej, jesteś wszędzie, 5. toteż przestaje nas dziwić swawola poetów, którzy mawiali, że wszystko jest pełne boga². Ty przerastasza nasze nadzieje, wyprzedzasz pragnienia, znasz niewypowiedziane jeszcze życzenia, a nawet naśladowająca bóstwo chyżość naszej myśli zostaje prześcignięta przez ubiegające ją twoje dobrodziejstwa. Ty masz zwyczaj obdarzać szybciej, niż w nas rodzi się pragnienie.

¹ Wyliczenia powyższe wzorowane są na: Cicero, *In Catilinam* 4, 2.

² Por. Ausonius, *Gratiarum actio* I 5, ed. Green, s. 147: „nec iam miramur licentiam poetarum, qui omnia deo plena dixerunt”; zob. Vergilius, *Ecloga* III 60: „Iovis omnia plena”; tenże, *Georgica* IV 221-222: „[...] deum namque ire per omnia / Terrasque, tractusque maris, caelumque profundum”; słowa te są przekładem inwokacji poematu *Fainomena* (2-4) Aratosa; powtarza je również Teokryt w XVII idylli, zob. M. Cytowska – H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres augustowski*, Warszawa 1990, 73.

II. 6 Dziękuję ci zatem, najwspanialszy cesarzu. Jeśli zaś ktoś uzna, że nieudolny mówca, bo w tej mowie wciąż się powtarzam, niech sam spróbuje przemówić na ten temat, a nic wymowniejszego nie będzie w stanie wygłosić. Nie ubiegam się bowiem o względy władcy, a słowa moje są jak najbardziej uzasadnione. 7. Składam podziękowanie najdzielniejszemu cesarzowi – a są mi świadkami granice na Dunaju oraz na Renie³, na których w ciągu jednego roku zaprowadził pokój; najhojniejszemu – wystarczy popatrzeć, jak bogate jest jego wojsko; najłaskawszemu – o czym świadczy bezpieczeństwo, którym cieszą się ci, którzy pobłądzili; najmądrzejszemu – czego dowodzi zaprowadzony za jego panowania ład na Wschodzie; najbardziej kochającemu bliskich – tego powodu do chwały najliczniejsze znajdziemy świadectwa: ojciec otoczony boskimi honorami i zaliczony w poczet bóstw; brat, powołany na współrządcę, jak gdyby był synem; wuj, który poniósł sromotną klęskę, pomszczony; ojciec i syn, połączeni we wspólnym sprawowaniu prefektury; nauczyciel mianowany konsulem. 8. Mógłbym omawiać wszystkie twoje tytuły, którymi dawniej obdarzyło cię męstwo, które ostatnio darowała ci Fortuna, które zamierza ci w przyszłości darować łaskawość niebios. Mógłbym cię nazwać Germanikiem, gdyż kapitulowali przed tobą barbarzyńcy, Alamanikiem, gdyż sprowadziłeś jeńców, Sarmatykiem, gdyż zwyciężyłeś i darowałeś łaskę. 9. Mógłbym połączyć wszystkie zasługi twego męstwa oraz przydomki, które świadczą o sprzyjającej ci pomyślności, jest to jednak zgoła inny temat, który zamierzam omówić osobno, gdy uznam, że nadszedł stosowny czas, by nie prześledzić, lecz dobitnie i zwięźle zakreślić wszystko, o czym wiem, jak ci, którzy zarysowują kontury mapy świata na powierzchni jednej tabliczki do pisania, z pewnym uszczupleniem wielkości, ale bez uszczerbku dla prawdy⁴. 10. Teraz natomiast będę ci dziękował za przyznanie mi konsulatu, gdyż dzisiaj to właśnie do mnie należy. Lecz oto wybiegają naprzód i stają mi przed oczami również inne moje godności, które wnoszą okrzyki dziękczynienia i publicznie oświadczają, że to one najpierw dziękować ci powinny. 11. Ileż zaszczytów zgromadziłem od czasu, gdy w nagrodę za czynione przez ciebie postępy, otrzymałem tytuł komesa! To dzięki twojej łaskawości, za panowania twojego ojca otrzymałem wspólną kwesturę, twojemu wyłącznie dobrodziejstwu zawdzięczam prefekturę, która pragnie ci dziękować na dwa głosy, nie darowałaś jej przecież jednemu, ale jakże szczerze rozdzieliłaś między obu, z których żaden nie chciałby jej sprawować bez tego drugiego.

III. 12. Co się jednak tyczy owych darów, za poszczególne z nich będę cię chwalił osobno, tak jak przed chwilą obiecałem. Teraz mój konsulat błaga cię

³ Por. Ausonius, *Gratiarum actio* II 7, Green, s. 147: „Testis est uno pacatus in anno et Danuvii limes et Rheni”; zob. Cicero, *Pro Annio Milone* 30.

⁴ Zdaniem M. Gasparowa (Авсоний, *Благодарственная речь*, s. 322, n. 9), Ausoniusz przez porównanie omawiania zasług władcy do rysowania mapy, nawiązuje do słów historyka Florusa (*Epitome* I Prooem., 3).

i zaklina, abyś raczył uznać, iż tylko ty ponosisz odpowiedzialność za to, że otrzymałem godność, którą obdarzając wyniosłeś mnie nad wszystkich. Jakże wysoko mnie postawiłeś! 13 Obejmując to wspaniałe stanowisko, dołączyłem do najjaśniejszego męża i zostałem ogłoszony pierwszym z dwóch. Z łaski twojej, boski cesarzu, stałem się konsulem pominawszy ogrodzenia ustawiane na czas komicjów, Pole Marsowe, głosowanie, liczenie głosów i opróżnianie sakiewki. Nie ściskałem dłoni, nie myliłem imion przyjaciół, oszołomiony tym, że witają mnie tłumy, nie obchodziłem trybun, nie schlebiałem centuriom, nie drżałem w obliczu zwołanych przedstawicieli klas ludności rzymskiej, nie miałem do czynienia z żadnym rozjemcą, ani nie układałem się z żadnym rozdawcą. Lud rzymski, Pole Marsowe, stan ekwicki, ozdobiona dziobami okrętów mównica, plac do głosowania, senat, kuria – tym wszystkim jesteś dla mnie ty, Gracjanie. 14. Mam prawo twierdzić, najpotężniejszy cesarzu, nie ubliżając nikomu, kto osiągnął czy też osiągnie tę zaszczytną godność dzięki rozmaitym zaletom – każdy bowiem ma inne usposobienie, inne zasługi i inną świadomość własnej wartości – mam prawo, powiadam, twierdzić, że moja droga do konsulatu była zgoła inna, niż pozostałych. 15. Niespełnione pragnienia sprawiają komuś srogi ból, ale ja niczego nie spodziewałem się. Ktoś trudzi się zabiegając o względy wyborców, ale ja ich nie szukałem; ktoś zdobywa je dzięki natarczywości, ale ja nikogo nie nakłaniałem. Ktoś otrzymuje stanowiska dzięki swej obecności, ale mnie przy tobie nie było; ktoś nabywa je za cenę swoich bogactw – czemu się dziś sprzeciwiamy – ja nie kupiłem konsulatu, aczkolwiek nie mogę pochwalić się swą obyczajnością, po prostu nie miałem za co. Dążyłem tylko do jednego, ale i to jedno do mnie nie należy – abyś ty uznał, że tego zaszczytu godzien.

IV. 16. Najłaskawszy Gracjanie, wielu mianowałeś i mianujesz konsulami, lecz z innej niż mnie przyczyny. Są wśród nich mężowie okryci wojenną chwałą, zawsze bowiem mają udział w twoich trudach, często – w twojej sławie, towarzyszą ci, gdy dokonujesz czynów męstwa, a następnie – gdy jesteś obsypywany honorami. Są wśród nich mężowie o świetnym, starodawnym rodowodzie, wiele bowiem otrzymują wspaniałe imiona, a dobra sława zastępuje zasługi. Są wśród nich mężowie, którzy wstawili się wiernością, wypróbowani dzięki oddanym ci przysługom, a chociaż nie wyłączam siebie z ich grona, to jednak różnię się od nich, gdyż inna droga prowadziła mnie do zaszczytnej godności. 17. Jednakże wyświadczając mi to najnowsze dobrodziejstwo, ustanawiasz czwartą drogę, cesarzu. Sam odstępujesz od zaszczytu, by kogoś nim zaszczycić, zalety własnego umysłu przypisujesz doskonałości innych, a wrodzoną wiedzę, którą zawdzięczasz Bogu, ojcu i samemu sobie, postrzegasz jako skutek czyjejś działalności, co jest raczej nader łaskawe, niż zgodne z prawdą. Oto słowa, które ty sam własnoręcznie mi napisałeś, że wypłacasz tyle, ile jesteś winien, a wciąż jesteś winien tyle, ile wypłaciłeś. Cóż to za złote słowa, płynące ze złotego serca! 18. Cóż za mowa, która żywi, niczym mleko wytryskujące z najszczerzej piersi! Któż jest jeszcze tak powściągliwy,

gdy wyświadcza innym dobro? Któż jeszcze uznaje, że waga okazywanej innym przysługi jedynie odpowiada wielkości ich wobec niego zasług? Krótko mówiąc, któż jeszcze postrzega swą szczodrość jako powinność i woli ją nazywać zapłatą, nie darem? 19. Niechże spróbują z tobą współzawodniczyć, wypowiadając doskonalsze zdanie owi sławni starodawni mówcy, o których pisał Homer: snujący proste i jasne przemówienia Menelaos, władca Itaki, którego słowa są niczym obfity grad, czy też miodopłynny Nestor, który przeżył trzy pokolenia śmiertelników. Jednakże wypowiedź tego pierwszego nie będzie bardziej zgrabna, mimo że przepasał się lakońską zwięzłością, tego drugiego – bardziej jędrna, mimo że stłoczył w swych słowach tyle pomysłów i znaczeń, tego trzeciego – słodsza, mimo że przekonuje raczej wdziękiem, niż mocą swej łagodnej mowy. 20. Mówisz, że wypłacisz tyle, ile jesteś winien, a będziesz winien tyle, ile wypłacisz. Młody cesarzu, niechże Pan niebios, Władca rodzaju ludzkiego sprawi, abyś wyniesiony nad dawnych mężów, których przewyższyłeś pięknem wymowy, wziął nad nimi górę w tym, co każdego z nich cechowało. Niech twe dostojeństwo królewskie przyćmi Menelaosa, twa roztropność – Ulissesa, a długowieczność – Nestora.

V. 21. Ktoś powie: w rzeczy samej, osiągnąłeś to wszystko, lecz powiedz, za jakie zasługi? Odpowiem: czemuż mnie dręczysz, mężu dociekliwy? Ze szczęścia nikt się nie rozlicza. Oto Bóg, jak również ten, kto jest pierwszy po Bogu, rozdziela swe dary po cichu, według własnego uznania; oburza się, widząc, że ludzie uporczywie dociekają powodów, dla których świadczy dobrodziejstwa, woli, byśmy uznali, że są one cudem, którego dla nas, swoich poddanych, dokonał. 22. Za jakie, powiadasz, zasługi? Ja nie znam żadnej, wiem tylko, że ty, najłaskawszy cesarzu, powiedziałeś, iż jesteś wobec mnie dłużny. Mówiąc tak, możesz mieć na myśli wiele rzeczy. Może ten dług, to odsetki, które jesteś mi winien za to, że cię wykształciłem, a może nie myślisz o odsetkach, jeno pragniesz zdobyć chwałę szczodrośliwego władcy? Może uwalniasz się od ciężaru podjętego zobowiązania, może uiszczasz należność wynikającą z zobowiązania, zaciągniętego przez twego ojca, a może w swej niebiańskiej wspaniałomyślności, stłumiwszy pragnienie próżnej chwały, naśladujesz Boga, dawcę wszystkich darów? 23. Ty mówisz, że jesteś dłużny. Komu? Kiedy? Z racji czego? Przeczytaj umowę, wymień wierzyciela, porównajmy książki przychodu i rozchodu, a zobaczysz, że dług ten w całości przeszedł do kogoś innego. Odtąd Bóg jest dłużny wobec ciebie ze względu na to, co uczyniłeś dla mnie. Najmilszy cesarzu – w twej szlachetności pozwalasz bowiem, byśmy chwalili cię nie tylko wspominając twe królewskie zalety, lecz również zwracając się do ciebie tak, jak do osoby prywatnej – cóż zatem jesteś mi winien? 24. Cóż ty jesteś mi winien? Czy też inaczej: czegoż ja nie zawdzięczam tobie? Masz wobec mnie dług, dlatego że cię uczyłem? Mogę to całkiem zgodnie z prawdą odwrócić i powiedzieć, że to ty uznałeś mnie za godnego, bym cię uczył, ty w swej łaskawości wejrzałeś na mnie, pomijając tytu przewyższających mnie wymową oraz wiedzą, ty raczyłeś przepasanego

podeszłym wiekiem wynieść ku kolejnym wzniosłym zaszczytom, tak skwapliwy w swej dobroci, jak gdybyś się obawiał, by moje dni nie dobiegły końca, zanim zdążyś obdarzyć mnie wszystkim, czym, twoim zdaniem, powinieś.

VI. 25. Po zakończeniu sprawowania urzędu konsula Cyceron stwierdził, że niczego już więcej nie pragnie⁵. Ja natomiast, będąc już konsulem i starcem, wyznam, że gorące chęci wciąż mnie trawią. Gracjanie, pragnę zobaczyć, jak ty wielokrotnie stajesz się konsulem, pragnę, abys ty jeden sprawował ten urząd tyle razy, co sześciokrotny konsul Waleriusz Korwin⁶, siedmiokrotny konsul Kajusz Mariusz⁷ oraz trzynastokrotny konsul August⁸, twój imiennik, razem wzięci. 26. Twój wiek oraz twój szczęśliwy los mogą pozwolić ci nawet na więcej, ja jednak, gdy liczę, jestem nader powściągliwy, ponieważ ty jesteś nader hojny w obdarowywaniu, jako że zbyt często siebie samego krzywdzisz rezygnując z tego zaszczytu, aby innych nim obdarzyć. 27. Wiesz bowiem, najuczestniejszy cesarzu – znów użyję pochwalnego zwrotu, jakim posługują się ludzie prywatni – wiesz, powiadam, że Domicjan, wiedziony zawiścią wobec awansowania innych, sprawował nieprzerwanie, jeden po drugim siedemnaście konsulatów⁹. Z powodu swej żądzy zaszczytów został wyszydzony, a stronicie wykazów konsulów, poświęcone jego panowaniu, czy też raczej panoszeniu się, rozzuchwałyły go, lecz nie mogły uczynić szczęśliwym. 28. Jeśli przeto człowiek sprawujący tę najwyższą godność zachować winien tak zwany złoty środek¹⁰, to czyż umiarkowanie w stosunku do siebie samych nie powinno cechować ludzi prywatnych, spokojnych, czy wreszcie starców? 29. Otóż moje pragnienia, jeśli chodzi o zaszczyty, spełniły się. Ty jednak, najzacniejszy cesarzu, ty, najłaskawszy, ty, który czerpiesz radość ze swojej szczodrości nieustannie, za wyjątkiem chwil, gdy nie możesz jej okazać, ty, powiadam, najmiłościwszy Gracjanie, jesteś tak skory do obsypywania dobrodziejstwami, tak zdolny do zaskakiwania twą dobrocią, zawsze znajdziesz sposób, by uczynić dla mnie coś, co ja nazwę dobrodziejstwem. Znajdziesz?

⁵ Por. Ausonius, *Gratiarum actio* VI 25, ed. Green, s. 150: „Negat Cicero consularis ultra se habere quod cupiat”; zob. Cicero, *Pro Plancio* XXV 60: „honorum populi finis est consulatus”.

⁶ Por. Cicero, *De senectute* 60; Marcus Valerius Corvus – wódz rzymski w wojnie z Gallami w 349 r., konsul w 348 r. zwycięzca Samnitów w 343 r., kilkakrotny konsul i dyktator, otoczony powszechnym szacunkiem zmarł w setnym roku życia, zob. Volkmann, *M. Valerius Corvus* (137), RE VII 2, 2413-2418).

⁷ Kajusz Mariusz (156-125) – słynny pogromca Cymbrów i Teutonów, w r. 119 – trybun ludowy, w r. 116 – pretor, potem legat Metellusa w wojnie z Jugurtą, którego ostatecznie pokonał w 106 r., kilkakrotny konsul w latach 109, 107, 104-100.

⁸ Cesarz August Oktawian, por. Suetonius, *Augustus* 26.

⁹ Por. Suetonius, *Domitianus* 13.

¹⁰ Por. Ausonius, *Gratiarum actio* VI 28, ed. Green, a. 150: „[...] quae vocatur aurea [...] mediocritas”; zob. Horatius, *Carmina* II 10, 5-8: „auream quisquis mediocritatem / diligit, tutus caret obsoleti / sordibus tecti, caret invidenda / sobrius aula”.

Owszem, wszyscy o tym wiedzą, owszem, dlatego obdarzyłeś mnie tą godnością, owszem, tak bardzo jesteś zaprzyjaźniony z Bogiem, że podobnie jak On, natychmiast obdarzasz nas tym, czego pragniemy, jak też udzielasz tego, czego jeszcze nie zaczęliśmy pragnąć.

VII. 30. Któż zdoła powstrzymać ludzkie języki, a tym bardziej myśli? Oto znowu ktoś mi dogaduje: „Czyż niegdyś, w dawnych czasach, nie było wielu takich nauczycieli? Czyż tylko ty jesteś wychowawcą Augusta?” Owszem, więzy obowiązku połączyły mnie z wieloma, a jednak mój przypadek jest niezwykły. 31. Nie chcę oceniać kolegów po fachu z czasów Konstantyna, gdyż kształcili cesarów, nie augustów¹¹. Napomknę o bardziej odległych czasach. Bogacza Senekę¹², który, zauważmy, nie został konsulem, raczej oskarżać powinniśmy, niż sławić, albowiem nie zdolności Nerona ukształtował, ale jego dzikie okrucieństwo do walki ze wszystkimi zagrzał. Kwintyliian otrzymał od Klemensa godność konsula¹³, ale, jak się wydaje, posiadał raczej wspaniały tytuł, niż rzeczywistą władzę. Tak też się stało w przypadku nauczyciela Titianusa¹⁴, jednak ten żądny chwały pyszałek, który zamienił szkołę miejską w Visontio na podobną w Lugdunum¹⁵, nie z powodu starości przecież stracił wpływ i znaczenie, lecz dlatego, że popadł w zapomnienie. 32. Uwzględnię powinienem jedynie podobieństwo między mną a Frontonem¹⁶. Był on nauczycielem Augusta, który wprawdzie zaszczycił go konsulem, lecz nie nadał mu prefektury. Jakież to jednak był konsulat? Został powołany do zastępowania przez dwa miesiące konsula, gdyż ów nie mógł pełnić swych obowiązków do końca terminu, na który został wybrany, skończył zatem sprawowanie urzędu po upływie jednej szóstej części roku, w związku z czym dociekać należy, za jakich konsulów sprawował konsulat ten wielki mówca¹⁷. 33. Lecz oto sły-

¹¹ Chodzi o trzech znanych wychowawców dzieci cesarskich: Arboriusza i Eksuperiusza, o których pisze Auzoniusz (*Professores* 16-17, ed. Green, s. 53-54) oraz chrześcijańskiego pisarza Laktancjusza, wychowawcę Kryspusa.

¹² Chodzi o Senekę Młodszego (5-65), filozofa, mówcę i pisarza, wychowawcę cesarza Nerona; w r. 56 był on tylko *consul suffectus*, a nie *ordinarius*.

¹³ Kwintyliian (35-95), pisarz i retor rzymski, autor *Institutio oratoria*, był wychowawcą synów Flawiusza Klemensa, brata stryjecznego cesarza Domicjana, konsula zamordowanego przez cesarza w 95 roku. Kwintyliian miał jedynie honorowy tytuł *consul suffectus*, por. Suetonius, *Domitianus* 15, 1; RE VI 1850-1851.

¹⁴ Cieszący się złą opinią galijski retor i wychowawca cesarza Maksymina (235-238), por. *Historia Augusta. Maximinus* 27, 5; R. Syme, *Ammianus and the Historia Augusta*, Oxford 1968, 185-186; RE X 843 (Julius 513).

¹⁵ Visontio – dzisiejsze Besançon, Lugdunum – dzisiejszy Lyon.

¹⁶ Fronton z Cyrty (II w.), pisarz łaciński pochodzenia afrykańskiego, retor i nauczyciel cesarza Marka Aureliusza (161-180), w 143 r. przez dwa miesiące (lipiec-wrzesień) był konsulem, jednak na skutek słabego zdrowia i nieszczęść rodzinnych wycofał się z życia państwowego, por. RE IV 1314-1315 (*Cornelius* 157).

¹⁷ Najprawdopodobniej nawiązanie do słów Cycerona, wyszydzającego jednodniowy konsulat legata Cezara Gajusza Kaniniusza Rebilusa, wybranego dla zastąpienia zmarłego Kwintusa Fabiusza

szę kolejny zarzut: „W swej pysze wynosisz się zatem na tak wysoki szczyt krasomówstwa?” Na takie pytanie odpowiem krótko: „Nie próbuję dorównać Frontonowi, ale nad Antonina przedkładam Gracjana”. 34. Oto wszystkie miasta, będące pod naszymi rządami, obchodzą te uroczyste dni¹⁸. Czyni to Rzym zgodnie ze starodawnym zwyczajem, czyni to naśladowający Rzym Konstantynopol, kochająca przepych Antiochia, rozwiązała Kartagina, a także będąca darem rzeki Aleksandria. Trewir świętuje je dzięki dobrodziejstwu władcy, a niebawem będzie też to czynił wraz z samym sprawcą dobrodziejstwa. Miejsca te są od siebie oddalone, ale ich pragnienia są zgodne. 35. Na ustach wszystkich jest tenże Gracjan, zwany dla swej potęgi imperatorem, dla męstwa – zwycięskim, dla świętości – Augustem, dla czci względem bogów – pontyfikiem, dla łaskawości – ojcem, dla młodego wieku – synem, dla serca, pełnego miłości – jednym i drugim.

VIII. 36. „Nie mogę pokazać podobizn przodków dla potwierdzenia prawdziwości moich słów” – powiada u Sallustiusza Mariusz¹⁹, ani wykazać, że mój rodowód sięga herosów, a drzewo genealogiczne bierze początek od bogów; nie posiadam nie wiedzieć jakich bogactw ani majątków rozsianych w dalekich królestwach. O tym, o czym wiedzą wszyscy, mogę jednak bez przechwałek opowiedzieć. Sławna jest moja Ojczyzna, rodziny nie muszą się wstydić, dom mój nieskazitelny, nieskazitelność nie wymuszona, majątek skromny, choć powiększony dzięki przestudiowanym książkom; skromna jest też moja oszczędność, ale skąpstwem nie splamiona, usposobienie me godne jest człowieka wolnego, umysł mój nie zniewolony, pożywienie, ubiór, wyposażenie porządne i piękne, choć nie ociekają przepychem. Przeto człowiek, który raczy porównywać mnie do owych sławnych starodawnych konsulów, zestawiając wszystko, za wyjątkiem zasług na polu bitew, jakie wówczas miały miejsce, niech nie patrzy na zamożność, lecz nie odmówi mi pilności.

37. Wygłaszając wszakże mowę dziękczynną uginam się już od dłuższego czasu pod ciężarem tematu. 38. Gracjanie, ty sam przyjdź z pomocą moim słowom! Gracjanie, otrzymałeś to imię dzięki zrządzeniu losu, a przecież nikt, kto usilnie zabiegałby o nie, nie zasłużyłby nań bardziej, niż ty. Metellusa, który sprowadził z wygnania ojca, nazwano „kochającym ojca” (*Pius*)²⁰, ale

Maksyma, por. В. Горенштейн, *Марк Туллий Цицерон, Письма*, III, Москва 1951, ep. DCXCVI 1, n. 2. Przytacza je Makrobiusz (*Saturnalia* II 3, 6): „Hoc consecutus est Revilus, ut quaereretur quibus consulibus consul fuerit”. W jednym z listów Cynceron (*Ad familiares* VII 30, 1) żartuje, że za konsulatu Kaniniusza nikt nie zdążył zjeść śniadania: „Caninio consule scito neminem prandisse”.

¹⁸ Chodzi najprawdopodobniej o uroczystości związane z uzyskaniem przez Gracjana godności Augusta i objęcia tronu cesarskiego pod koniec 367 r. na Zachodzie po ojcu Walentynianie I w Trewirze.

¹⁹ Ausonius, *Gratiarum actio* VIII 36, ed. Green, s. 151: „Non possum fidei causa ostendere imagines maiorum meorum, ut ait apud Sallustium Marius”; zob. Sallustius, *Bellum Jugurtinum* 85, 29: „non possum fidei causa imagines neque triumphos aut consulatus maiorum meorum ostentare”.

²⁰ Kwintus Cecyliusz Metellus Pius, konsul z 80 r. prz. Chr. Urząd ten sprawował wraz

przecież gdyby tego nie uczynił, dopuściłby się nieprawości. Sulla otrzymał przydomek „Szczęśliwego”, mimo że był szczęśliwszy, zanim to się stało²¹. Tobie o wiele bardziej przysługuje twoje imię, jak również owe przydomki Metellusa oraz Sulli. 39. Śmiem twierdzić, że ty, Gracjanie, zasłużyłeś nań nie pojedynczymi czynami, ale ustawicznym, pełnym łaskawości czynieniem dobra. Gdybyś nie odziedziczył tego imienia po dziadku²², nadałby ci go ogół obywateli. W moim imieniu złożź podziękowanie sam sobie, w moim imieniu niech podziękują ci twoje zalety: dobroć, którą wszystkim hojnie świadczyłeś, którą też niezmiennie mi wyświadczasz; miłość, z którą sprawujesz rządy nad poddanym pod twoją władzę światem, którą wykazujesz mszcząc stryja, powiększasz opiekując się bratem oraz pomnażasz obsypując zaszczytami wychowawcę. 40. Niech ci złoży podziękowanie twoja łaskawość, którą obdarzasz rodzaj ludzki, szczodrość, z którą wszystkich ubogacasz, dzielność, dzięki której zwyciężasz, i ten złoty rozum, którym cię Bóg, Pan nas wszystkich, obdarzył hojniej, niż kogokolwiek z nas. Niechże w moim imieniu składają ci podziękowania głosy mieszkańców wszystkich prowincji galijskich, nad którymi ustanowiłeś mnie prefektem. Zmierzam dalej, tobie natomiast, skoro mówisz, iż jesteś mi coś winien, niech ci podziękuje ten, który najlepiej podziękować potrafi – twój dar wymowy, który ja kształciłem.

IX. 41. Jednakże ubóstwo mego języka jest równie wielkie, co wdzięczność, która przepełnia me serce. Dlatego, jak powiedziałem, już od dłuższego czasu uginam się pod ciężarem tematu. A przecież nie wspomniałem jeszcze o rzeczach, których nie pominąłby nawet ktoś całkowicie pozbawiony daru wymowy, o ile nie jest całkowicie pozbawiony przyzwoitości, a mianowicie o czynach znakomitych, okrytych sławą i wzbudzających powszechną radość.

z Lucjuszem Korneliuszem Sullą. Jego ojciec, Kwintus Metellus Numidyjski, konsul z 109 r., zwycięzca Jugurty, został skazany na wygnanie w 100 roku. Syn oplakiwał jego los i uczynił wszystko, by powrócił on do Rzymu, dlatego też otrzymał taki przydomek. Waleriusz Maksym pisze o tym (*Factorum et dictorum memorabilium* V 2 7) i zauważa, że Metellus wstawił się dzięki swoim łzom, tak jak inni wstawili się zwycięstwami; por. także Cicero *Orator* II 40, 167; Plinius, *Panegyricus* 88. Auzoniusz również rozumie przydomek Metellusa *Pius* jako „Kochający ojca”; RE III 1218-1221 (Caecilius Metellus 97-98).

²¹ Por. Sallustius, *Bellum Jugurthinum* 95: „illi felicissimo omnium ante civilem victoriam”; por. Suetonius, *Tiberius* 59, 2: „Aspice, felicem sibi, non tibi, Romule, Sullam”; por. Plinius, *Naturalis historia* VII 137: „unus hominum ad hoc aevi Felicis sibi cognomen adseruit L. Sulla [...] futuro tempore infelix”. Sulla otrzymał ten przydomek po zwycięstwie nad Mitrydatem w 83 r., zanim został dyktatorem i rozpętał brutalne prześladowanie swoich przeciwników politycznych, zob. Гаспаров, Авсоний, *Благодарственная речь*, s. 324, n. 38.

²² Gracjan Starszy (*Gratianus Maior*) pochodził z miasta Cybale (*Cibalae*) w Panonii. W młodości sprzedawał powrozy, z tego też powodu był przezywany „Powroźnikiem” (*Funarius*). Ojciec cesarzy Walentyniana i Walensa, cesarski gwardzista, trybun, komes, dowodził wojskiem w Afryce i Brytanii. Dla swej niezwykłej siły fizycznej był porównywany do Milona z Krotony, por. Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXX 7, 1-2; zob. Lewandowski, Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, t. II, s. 356.

Waham się, czy mam o nich mówić, skoro to przerasta moje siły; nie wiem, czy mam być oskarżany o niewdzięczność, czy też obwiniany o to, że wypowiadam się zbyt pochopnie. Jednak, jeśli nie uniknę jednego albo drugiego, wolę raczej usłyszeć zarzuty o zuchwałość, niż o złą wolę. 42. Godny czci Auguście! Oto pochłonięty prowadzeniem tak strasznej wojny, otoczony ze wsząd przez tyle tysięcy nacierających barbarzyńców, ilu zamieszkuje brzegi Dunaju, w pełnym uzbrojeniu zwołujesz komicje, by wybrać mnie na konsula. Czy są one trybusowe, skoro odbywają się w Sirmium, czy też przeprowadzane są przy podziale na centurie, skoro mają miejsce w warunkach gotowości do walki²³? Czy też nie powinny być nazwane arcykapłańskimi, jak za dawnych czasów, gdy kolegia kapłanów gromadziły się, nie zasięgając opinii ludu²⁴? Niech raczej tak będą nazywane, skoro zwołałeś je ty, najwyższy kapłanie, współuczestniku realizacji zamiarów Bożych.

43. Najmilszy Bogu cesarzu, nie jestem wystarczająco utalentowany, bym rozważał rzeczy tak wspaniałe. Oto słowa z twego listu, w których przedstawiasz mi postanowienie najwyższego majestatu Bożego i twojej woli: „Gdy na osobności rozmyślałem o mianowaniu konsulów na ten rok, co, jak wiesz, mam w zwyczaju czynić, rozważałem, jak powinienem postąpić, i jak ty, o ile wiem, chciałeś, abym postąpił. Powierzyłem moje zamiary Bogu, Jego też postanowienie posłusznie spełniając, mianowałem cię konsulem, ogłosiłem cię konsulem i nazwałem cię pierwszym konsulem”. 44. Czy słyszeliście mowę bardziej przejrzystą? Czy ktoś wypowiadał się w sposób tak uczony i pełen rozeznania, używając jedynie słów odpowiednich do mówienia o wyborach, nie łącząc z nimi wyrazów będących w użyciu w dawnych czasach, ani wyrazów obcojęzycznych? Żegnajcie zatem, klasy ludności, miejskie tryby wylosowane do głosowania w pierwszej kolejności, centurie zwołane zgodnie z prawem. Czy kiedykolwiek miały miejsce komicje doskonalsze niż te, w trakcie których Bóg doradzał, a cesarz był Mu posłuszny?

X. 45. A teraz, najmilszy Bogu cesarzu, by nie urazić wzniosłości świętego zgromadzenia, jako nieśmiały komentator twych wypowiedzi, pozwolę sobie jedynie prześledzić twoje słowa, narażając się w ten sposób na popełnienie świę-

²³ W Rzymie zwoływano cztery rodzaje zgromadzeń wyborczych: komicje kurialne (*c. curiata*), centuralne (*c. centuriata*), trybusowe (*c. tributa*) oraz zgromadzenie plebejuszy (*concilium plebis*). Konsulów wybierano na komicjach. Komicje kurialne, w których głosowano zgodnie z podziałem na 30 kurii, były najwcześniejszą formą zgromadzeń. Na zgromadzeniu centuralnym głosowanie odbywało się według centurii. Jako pierwsi oddawali głos żołnierze z najlepiej uzbrojonych, a więc bardziej zamożnych, jednostek. W zgromadzeniu trybusowym brali udział mieszkańcy 35 rzymskich tryb. Głosowanie odbywało się w mieście, do tego prawdopodobnie nawiązuje Auzoniusz, mówiąc o tym, że cesarz ogłosił go konsulem, przebywając w Sirmium, por. Green, *Ausonius, Gratiarum actio. Commentary*, s. 547, n. 42; M. Crawford, *Rzym w okresie republiki*, tłum. J. Rogoziński, Warszawa 1992, 205-208.

²⁴ Prawa wyboru nowych członków kolegia kapłańskie pozbawił, przenosząc je na lud, Gnejusz Domicjusz Ahenobarbus w 102 r. prz. Chr., por. Pastorino, *Gratiarum actio*, s. 346, n. 47.

tokradztwa względem twej boskiej łaskawości. 46. Powiadasz: „o mianowaniu konsulów na ten rok” – są to słowa męża uczonego, pełnego podniosłej troski! „Na osobności rozmyślałem” – oto głęboka i tajemnicza toń twej myśli! Masz zatem doradcę, a i zdrajcy się nie obawiasz. „Co, jak wiesz, mam w zwyczaju czynić” – cóż za zażyłość! „Jak powinienem postąpić” – cóż za zdecydowanie, cóż za odwaga! „Jak ty, o ile wiem, chciałeś, abym postąpił” – 47. cóż za uprzejmość! „Powierzyłem moje zamiary Bogu” – jakże możesz mówić o odosobnieniu, skoro wspierał cię w tym tak wspaniały Doradca? Czyż lepiej doradziłby ci senatorowie, ekwici, lud rzymski, twoje wojsko i wszystkie prowincje? „Powierzyłem moje zamiary Bogu” – 48. nie po to, jak sądzę, by powziąć inne, lecz po to, by On uświęcił to, czego pragnąłeś. „Jego postanowienie posłusznie spełniając” – czyli tak, jak postąpiłeś, zaliczając w poczet bogów ojca, mszcząc stryja, czyniąc współrządcą brata. 49. „Mianowałem cię konsulem, ogłosiłem cię konsulem, nazwałem cię pierwszym konsulem” – któż nauczył cię tych słów? Ja nie znam słów tak dokładnych, tak pięknie brzmiących po łacinie. „Mianowałem, ogłosiłem, nazwałem” – nie są to słowa wypowiedziane przy-padkowo, lecz słowa w pełni przemyślane, które z odpowiednimi przerwami wznoszą się z jednego na drugi, doskonale odmierzony stopień. 50. I jeśli rozkażę, by ten twój list wywieszono, niczym edykt, na wszystkich słupach wszelkich placów, gdzie mógłby być bez trudu czytany, czyż w ten sposób nie zostaną uczczony tyłoma posągami, ile stron będą zawierały te obwieszczenia?

XI. 51. Śpieszę się jednak do omówienia rzeczy jeszcze przyjemniejszych. Odchodząc bowiem od powyższej kwestii, w twoim liście, który mi doręczono, raczyłeś mnie zapytać nawet o to, jaka ceremonialna szata powinna mi być przysłana. Świadcząc mi twe hojne dary, utrudzasz siebie ponadto tym, że czynisz to przepełniony zapobiegliwą dokładnością. Czyż nie obdarzyłeś mnie, poza konsulem, również troską, która przysporzyła ci tyle zachodu, a mnie – tyle szczęścia? Oto w Ilirii rozbrzmiewa szczęk oręża, 52. a ty z myślą o mnie rozdzielasz w Galii szaty państwowych urzędników. Nosząc pancierz, myślisz o mojej todze; trwając w najwyższej gotowości do stoczenia walki, wydajesz rozporządzenia odnośnie tego, w jaki sposób moja szata ma zostać ozdobiona palmowymi gałązkami. Cóż, w dobrą godzinę i niech Bóg ci sprzyja! Albowiem taką szatę w czasie pokoju nosi konsul, a po odniesionym zwycięstwie – tryumfator. Ty jednak nie poprzestajesz na zapytaniu, jaką ceremonialną szatę mi przysłać, lecz nakazujesz, by ci została pokazana. 53. Tobie nie wystarcza, że słudzy, za pośrednictwem których hojne dary wyświadczasz, wypełnią to, co do nich należy, ale sam wybierasz jedną szatę spośród wielu, a gdy ją wybierzesz, dołączasz do twoich darów pełne szacunku słowa. Powiadasz: „Wysłałem ci togę ozdobioną ornamentem palmowym, na której został utkany przodek mój, boski Konstancjusz”²⁵. Jakież szczęście mnie spotyka, gdy tak wielką troską ota-

²⁵ Konstancjusz II, syn Konstantyna Wielkiego i Fausty, ojciec żony Gracjana – Konstancji, rzymski cesarz (337-361), siedmiokrotny konsul (po raz ostatni piastował konsulat w 354 r.), por.

czas ubiór, którym mnie zaszczytasz! W rzeczy samej, szatę tę, jak powiadają, zdobią nie tyle złote nici, co twoje słowa. 54. Jest w jej ozdobności jeszcze coś, co dostrzegam, pouczony przez ciebie. Otóż dwukrotnie lśni na tej jednej szacie imię Augusta: szatę zdobi podobizna Konstancjusza, lecz sprawcą zaszczytu, którym zostałem obdarzony, jest Gracjan.

XII. 55. Po tym, jak wyświadczyłeś mi tak drogocenne dobrodziejstwo, niektórzy chcą obciążyć cię dodatkowo kosztami odpowiedzi na kierowane do ciebie zewsząd pytania. Zapytany, kogo mianujesz pierwszym konsulem, odpowiedziałeś, iż ta kwestia nie wzbudza żadnej wątpliwości, a ci, którzy dobrze cię znają, nie mieli wątpliwości. Jednakże inni usłyszawszy to zdanie, ożywili się i z radością uznali, że pierwszeństwo zostanie przyznane towarzyszącemu mi na urzędzie, nader znakomitemu mężowi, który, zresztą, był przy tym obecny. Zadręczali cię, wypytując, czy postąpisz zgodnie z tym, jak zrozumieli twoje słowa. 56. Doniesiono mi, że wówczas ty, w swej powszechnie znanej powściągliwości, na chwilę zamilkłeś, nie dlatego, że byłeś niepewny twej decyzji, lecz po to, by rumieniąc się zganić za podawanie w wątpliwość jej słuszności ludzi, którzy pieścili swe serce nadzieją, zrodzoną z błędnego zrozumienia twych słów. Zaraz po tym odrzekłeś: „Po cóż mnie wypytujecie, kto z dwóch mianowanych konsulów będzie nazwany pierwszym? Czyż nie ten, którego uczyniła pierwszym prefektura?” 57. Błogosławiona jest twoja skromność, dzięki której postanowiłeś odpowiedzieć tak rozważnie, podając tę powszechnie zrozumiałą przyczynę! Mogłeś odpowiedzieć inaczej, Gracjanie, lecz nie chciałeś odpowiedzieć inaczej, by nie urazić wrażliwości innych. Mówienie o tym wprawia mnie w zakłopotanie, toteż powinienem go zaniechać przez wzgląd na chwałę, której nigdy nie szukałem. Skoro ogłosiłeś mnie pierwszym, wystarczy mi, że będę trwał przy twej decyzji, żegnajcie, objaśniacze zasług! 58. Nie jest też tak, najświętszy cesarzu, że nie uznają pierwszeństwa za znaczące wyróżnienie. Chwała tego zaszczytu okryła Cynceron, który powiedział: „Lud rzymski uczynił mnie pierwszym pretorem i pierwszym spośród dwóch konsulów”. Z tego zdania, które wypowiedział, wynika, że większy zaszczyt przynosi zwierzchnictwo nad jednym człowiekiem, niż nad wieloma. Wprawdzie bycie drugim nie hańbi, lecz wielka jest chwała pierwszego spośród dwóch.

XIII. 59. Opowiadają o Aleksandrze Macedońskim, że po przeczytaniu wierszy Homera, w których jest mowa o tym, jak na wezwanie Hektora stanęło aż dziewięciu wodzów, pragnących z nim walczyć, jak postanowiono wybrać jednego spośród nich rzucając los, jak całe wojsko zanosilo modły do Jowisza Najlepszego i Największego, ktoś za Ajaksa, ktoś za syna Tydeusa, ktoś za króla bogatych Myken Agamemnona²⁶, Aleksander zawołał: „Zabiłbym tego, kto

Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 548, n. 53; zob. Lewandowski, Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, XXI, 15, 6, t. II, s. 376.

²⁶ Por. Homerus, *Ilias* VII 178-80.

wymieniłby mnie jako trzeciego”. 60. O, wzniosłości ducha najdzielniejszego męża! Wzbraniał się przed tym, by wymieniano go na trzecim miejscu wśród dziewięciu, mimo iż wówczas miałby więcej ludzi za sobą, niż przed sobą. Jakże byłby zawstydzony będąc ostatnim spośród dwóch? Wybierając jednego z dwóch obdarzamy bowiem wybranego nadzwyczajnym szacunkiem. Gdy na czele ogółu śmiertelników stają dwaj konsulowie, ten spośród nich, który ma pierwszeństwo przed drugim, nie jednemu, lecz wszystkim przewodzi.

61. Widzę, że obecni słuchają mnie uważnie, dostrzegam na twarzach ich wszystkich odbłask pragnienia, które rodzi się w sercach. Słuchacze uważają, że skoro poruszyłem, lekko i pokrótce, jak gdybym tkął, że tak powiem, moją mowę z subtelnej nitki²⁷, wszystko, co wiąże się z dziękczynieniem, to powinienem choćby kilka słów poświęcić pochwale twego majestatu. 62. Wprawdzie zaznaczyłem, że pominię ten temat, gdyż zostawiłem go sobie na inną okazję, niemniej jednak kiwając głowami i nieomalże szemrząc z niezadowolonia nakłaniają mnie, bym w jakiś sposób również teraz go poruszył. Uczynię zatem to, do czego mnie zmuszają, zwłaszcza że sam mam na to ochotę, ale oddzielę rzeczy wielkie, a wspomnę jedynie o tych, które mają mniejsze znaczenie. Nie spodziewam się wprawdzie, że nawet te ostatnie przedstawię w sposób wyczerpujący, lecz chcę, by wszyscy zrozumieli, że ode mnie można się domagać, bym opowiadał o zasługujących na pochwałę cechach charakteru i obyczajach Gracjana, podczas gdy jego zasługi związane ze sprawowaniem doniosłej godności, powinni opiewać inni. Będę zatem mówił o życiu codziennym, a nie o tym, co wzniosłe i niezwykle.

XIV. 63. Od najmłodszych lat nie przeżyłeś żadnego dnia, w którym nie uwielbiłbyś Majestatu Bożego i nie spełniłbyś niezwłocznie obietnic, do spełnienia których zobowiązałeś się, młodzieńcze o czystych rękach, nieskałanym sercu, nieskazitelnym sumieniu i – jakże rzadko się to zdarza – szczyrych myślach. 64. Czyż pomyślność sprzyjała komuś innemu bardziej niż tobie w chwili, gdy podejmowałeś się działania, czyż ktoś działał w sposób bardziej stosowny, niż ty? Czyje usposobienie cechowała większa powściągliwość, kto traktował lepiej niż ty bliskich, kto skuteczniej zwalczał wrogów na polu bitwy? Kto ćwicząc ciało tak chyżo mknął w biegu? Kto był tak zwinny, pozbywając się przeciwnika na placu do zapasów? Kto wzbijał się tak wysoko w skoku? Nikt z większą mocą nie rzucał z rozmachem oszczepem, nikt szybciej nie miotał włócznią, ani nie trafiał dokładniej w cel. 65. Dziwiliśmy się słowom poety, opisującego Numidyjczyków, których konie nie znają wędzideł, lub innego poety twierdzącego wręcz, że w czasie jazdy biciem nakazują koniom zarówno szybciej biec, jak też zatrzymywać się²⁸. Czytając o tym, nie

²⁷ Ausonius, *Gratiarum actio* XIII 61, ed. Green, s. 155: „[...] summatim tenuiore filo sicut dicitur deducta libaverim”; por. Horatius, *Epistolae* II 1, 225: „tenui deducta poemata filo”.

²⁸ Por. Vergilius, *Aeneis* IV 41: „Numidae infreni”; zob. Nemesianus, *Cynegetica* 268: „Verbera sunt praecpta fugae, sunt verbera freni”. Numidyjczycy – mieszkańcy Północnej Afryki, zwani

potrafilśmy tego pojąć, ale zrozumieliśmy obserwując, jak ty napinasz łuk, puszczasz cugle, czy też jak poganasz konia biczem, gdy porusza się zbyt opieszale, i za pomocą tegoż bicza powściągasz jego porywczosć. Ci, którzy mieli cię uczyć sztuki jazdy, sami nie potrafią robić takich rzeczy, co więcej, ci, którzy mieli cię uczyć, teraz uczą się od ciebie. 66. Jeśli zaś chodzi o spożywanie pokarmów, to który kapłan odprawiający post powstrzymuje się przed jedzeniem gorliwiej niż ty? Co natomiast dotyczy wina, czyż jest starzec, który zasiadając do stołu jest bardziej wstrzemięźliwy od ciebie? Zacisze twej komnaty jest tak święte, jak ołtarz Westy, tak nieskazitelne jak sypialnia arcykapłana, a skromnością panujących w nim obyczajów, przewyższa nawet łożo flamina Jowisza. 67. Co się z kolei tyczy twoich relacji z przyjaciółmi, to nie powiem, że odpłacasz się tylko przysługą za przysługę, nie, bo ty nas przewyższasz, a ilekroć prześcigniemy cię w okazywaniu życzliwości, czujesz się winny i rumienisz ze wstydu tak, jak my powinniśmy się rumienić, gdy cesarz nas ubiegnie w swej dobroci. Natomiast w tym miejscu, które mamy w zwyczaju nazywać konsystorzem, a które w moim odczuciu jest twą świątynią, nikt z twoich poprzedników ani nie rozważał tak dokładnie tego, co powinien powiedzieć, ani nie zastanawiał się tak pilnie nad tym, jak ułożyć w całość to, co rozważył, ani nie wygłaszał mów, które ułożył, tak umiejętnie, jak ty to czynisz.

XV. 68. Powiedziałbym coś jeszcze o twoich zdolnościach krasomówczych, gdybym nie obawiał się, że w ten sposób siebie samego będę chwalił. Doprawdy, z większą mocą nie przemawiał na zgromadzeniach nawet Sulpicjusz²⁹, bardziej niż twoja nie zasługiwała na pochwałę powściągliwość starszego Grakcha³⁰, nie przewyższał cię pełną dostojeństwa powagą twój ojciec³¹. Jakież napięcie brzmi w twoim głosie, gdy mówisz o rzeczach podniosłych lub gdy jesteś pełen oburzenia! Jak on zaś opada, gdy chcesz, by słuchacz doznał odprężenia! Jak potrafisz zachować równowagę, przemawiając raz tak, raz inaczej. Któż spośród mówców mówił, a nawet myślał o tym, co sprawia radość – z większym weselem, a o tym, co wymaga wymowno-

również Libijczykami. Arrian, który prawdopodobnie obserwował polujących numidyjskich jeźdźców, daje następujące świadectwo ich zręczności (*Cynegeticus* 24, 3, tłum. B. Burliga: Arrian, *Cynegeticus* 24, 1, 3, Kraków [w druku]): „U Libijczyków na nie osiodłanych koniach jeżdżą chłopcy (zdarza się, że niektórzy z nich mają osiem lat, a i inni są niewiele starsi), używając przeciw koniom kijów, tak jak Grecy wędzidel”.

²⁹ Chodzi tu najprawdopodobniej o Serwiusza Sulpicjusza Galbę (5 prz. Chr. – 68) ukazywane go przez retorów za wzór przekonującego mówcy, por. RE IVA 766-767.

³⁰ Tyberiusz Semproniusz Grakchus († 154 prz. Chr.), cieszący się dużym autorytetem wódz i polityk rzymski, kilkakrotnie (177, 163) konsul, por. Cicero, *Brutus* 333; *De lege agraria* 2, 31; Plutarchus, *Tiberius Grakchus* 2, 3.

³¹ Ojciec Gracjana, cesarz Walentynian I (364-375), był również dobrym mówcą, cieszącym się dużym autorytetem i powagą, por. *Epitome de Caesaribus* 45, 5; Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXX 9, 4.

ści – w sposób bardziej wyszukany? Kto przedstawiał rzeczy pozostające ze sobą w sprzeczności ściślej, a zagadnienia złożone – zwięźlej? 69. Ateńczyku Ksenofoncie³², chciałbym abyś powrócił na ziemię – gdyby na tym świecie było to możliwe – ty, który opowiadając o zaletach Cyrusa, sporządziłeś raczej listę swych życzeń, niż ich opis, ponieważ mówiłeś nie o tym, jaki on był, lecz o tym, jakim powinien być. Gdybyś w tej chwili znalazł się w obecnych czasach, dostrzegłbyś w tym naszym Gracjanie to, czego onegdaj nie widziałeś w Cyrusie, chociaż pragnąłeś. 70. A to wszystko, co jedynie zakreśliłem w ogólnych rysach, opisałbym szczegółowo, gdybym miał łatwość mówienia, przynajmniej tak wielką, jak moje chęci, ponieważ wówczas wspaniałość przedmiotu uczyniłaby moją wymowę wystarczająco bogatą. Jednakże nie jest o tym ani na dziś, ani na dzisiejszą okazję. Wy, którym będzie dane głosić pochwały naszego władcy, znajdziecie w mojej mowie, niczym w szkółce drzewka, którymi będziecie mogli obsadzić morgi waszych mów. Ja jedynie tylko dotknąłem tego tematu, lecz, jak wszyscy wiedzą, mogę uchodzić za osobę wtajemniczoną w prywatne sprawy, która raczej rozpowiada o nich, niż je rozsławia. A jak opowiedziałem o tym, co jest znane mnie i dworzanom, tak również mógłbym wspomnieć o rzeczach rozgłaszanych poza dworem, gdyby nie to, że wy wszyscy i każdy spośród was z osobna o wszystkim wiecie. 71. Mógłbym to ująć równie krótko, jak przed chwilą. Mówią, że mąż naprawdę szlachetny nie czyni nigdy niczego, czego później mógłby się wstydzić. Również ty nigdy nie uczyniłeś czegoś, czego należałoby żałować, lecz przeciwnie, zawsze darowałeś ludziom, którzy czynów swych żalowali. Jest rzeczą piękną wybaczać tym, którzy są pełni lęku, jednak ty, władco niezmiennie pełen dobroci, w swych rozporządzeniach wychodziłeś naprzeciw wszystkim, aby się nie lękali. Jest rzeczą wspaniałą hojnie obdarzać zaszczytnymi godnościami, jednak ty uczyniłeś więcej, a mianowicie w swej szczodrości wzbogacałeś obdarzonych godnościami. Godny pochwały jest każdy cesarz, który nie utrudnia dostępu do siebie ludziom, którzy naprzykrzają mu się prośbami oraz nie wymawia się od spotkania z nimi zasłaniając się nadmiarem zajęć. Ty zaś dodajesz odwagi niezdecydowanym, zachęcając, by do ciebie przychodzili, a po tym, jak przedstawią ci swe skargi, pytasz, czy niczego nie przemilczeli.

XVI. 72. Głośne stało się powiedzenie cesarza Tytusa, który mawiał, że dzień, w którym niczego dobrego nie uczynił, stracił³³. Stało się ono jednak znane dzięki temu, że wypowiedział je następca Wespazjana, którego nadmierna oszczędność i nieomal nieznośna posepność sprawiły, że łagodność jego syna wzbudzała powszechny podziw. Ty zaś, zrodzony z Walentyniana,

³² Ksenofont z Aten (432-353), historyk grecki, autor m.in. *Cyropedii* (*Kyru paideia*), w której opisał życie króla perskiego Cyrusa Wielkiego od kolebki aż do śmierci, ukazując go jako idealnego władcę.

³³ Ausonius, *Gratiarum actio* XVI 72, ed. Green, s. 157: „Celebre fuit Titi Caesaris dictum, perdidisse se diem, quo nihil boni fecerat”; por. Suetonius, *Titus* 8: „atque etiam recordatus quondam super cenam, quod nihil cuiquam toto die praestitisset, memorabilem illam meritoque laudatam vocem edidit: amici, diem perdidit”.

którego cechowały szlachetna dobroć, niezawodna łaskawość i powściągliwa surowość, rozumiesz, że możesz okazywać nawet największą łaskawość, nie narażając na szwank porządku w państwie, jako że sytuacja w nim jest obecnie doskonała. Nie jest ponadto tak, że w ciągu jednego dnia wyświadczasz tylko jeden dobry uczynek, nie, ty pomnażasz poszczególne łaski przez poszczególne chwile, składające się na godziny. 73. A cóż powiedzieć o owym jednym twoim dobrym uczynku, o darowaniu zaległych podatków? Oto dzieło doskonałej dobroci! Któż spośród cesarzy okazał swoim prowincjom większą łaskawość, dbał o ich przyszłość z tak niezachwianą pewnością, czy też zabezpieczał ją w sposób bardziej roztropny i przemyślany? Niegdyś postąpił tak Trajan, lecz jego ustępstwo było niepełne, a przy tym przysporzyło mu więcej goryczy, niż radości. Również Antonin darował był długi, lecz jego następca, który odziedziczył po nim władzę, nie miał zwyczaju świadczenia dobrodziejstw, a pełen skąpstwa kazał podać do wglądu urzędnicze pisma i rachunki, po czym zażądał zwrotu tego, co było ludowi darowane³⁴. Ty nakazałeś publicznie spalić wszystkie dokumenty, na podstawie których można byłoby domagać się spłacenia długów. 74. Wszystkie miasta oglądały, jak na ich rynkach płonęły zbawienne ogniska. Stały w ogniu korzenie dawnych krzywd, stały w ogniu nasiona krzywd przyszłych. Pozostały z nich jedynie sadza i popiół, już dym wzbil się między obłoki, ale dłużnicy wciąż rozpoznawali na zwęglonych stronach zarysy liter oraz liczby sestercji obok wyceny ich mająteczków, pełni lęku, że to, co niegdyś przeczytali i zapamiętali, wciąż może zostać odczytane. Boski cesarzu, któż mógłby przewyższyć cię łaskawością czy rozważą? Sprawiasz, że dobra, którymi obdarzasz, są trwałe, dbasz o to, by nieszczęścia, od których uwalniasz, nie mogły powrócić. 75. Takie są dobrodziejstwa, które wyświadczyłeś mieszkańcom prowincji. A cóż mam powiedzieć o tych, które okazałeś przedstawicielom naszego stanu? A cóż o tych, którymi wykazałeś się względem żołnierzy? Znana była ongiś przychylność Antoninów, najpierw wobec grupy sprzymierzonych z nimi Germanów, jak też wobec legionów, z którymi byli zżyci³⁵. Ja jednak ja nie chcę rozgłaszać twej wybitnej życzli-

³⁴ Znana była w starożytności dobroczynność cesarzy: Trajana i Marka Aureliusza Antonina, wyrażająca się m.in. w darowaniu zaległych długów. O pierwszym pisał Pliniusz (*Panegyricus* 37-40), o drugim Kasjusz Dion (72, 32, 2) i autor *Historia Augusta. Marcus Antoninus* 23, 3. Dobroczynność drugiego zweryfikował Kommodian (180-192).

³⁵ Por. Ausonius, *Gratiarum actio* XVI 75, ed. Green, s. 158: „Antoninorum cognita fuit et iam ante Germanicorum <in> cohorte amicorum et legionibus familiaris humanitas”. R.P.H. Green zauważa (Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 552, n. 75), że w źródłach nie znajdujemy informacji o tym, by ktokolwiek spośród Antoninów, nawet Pius, za panowania którego plemiona germańskie stosunkowo rzadko występowały przeciwko Rzymowi, zaliczał Germanów do sprzymierzeńców (*amici*). Zdaniem badacza, możemy przyjąć, że Burdigalczyk mówi tu o jakiejś germańskiej kohorcie straży przybocznej (*custodes*); czy też chodzi mu o jakichś germańskich najemników (*mercenarii*). M. Gasparow (Авсоний, *Благодарственная речь*, s. 325, n. 75), który dokonuje tłumaczenia w oparciu o wydanie R. Peipera, przyjmującego *comitas* zamiast *cognita*, proponuje

wości porównując cię z innymi. Ty obfitujesz w tak liczne przykłady dobroci i męstwa, że naśladować je zapragną przyszłe pokolenia, a ludzie dawnych czasów, gdyby to było możliwe, zechcieliby je sobie przypisać.

XVII. Powiniennem jednak dokonać pewnych porównań, aby wszyscy pojęli, jak wspaniałe są dobra, których dostąpiliśmy. 76. Trajan miał w zwyczaju odwiedzać chorujących przyjaciół: tak dalece sięgała jego godna pochwały uczynność³⁶. Ty zaś masz w zwyczaju zarówno nawiedzać, jak też leczyć; zapewniasz im opiekę, dostarczasz pokarmów, zarządzasz podanie kojących środków, pokrywasz koszty kuracji, pocieszasz, gdy są w oplakany stanie, wieszasz, gdy powracają do zdrowia. Na ileż ty sposobów przewyższasz Trajana, który objawiał swą łaskawość odwiedzając jedynie chorych. 77. Na własne oczy widziałem też, że gdy nieszczęście dotknęło któryś z legionów, jak to się zdarza wszystkim sługom Marsa, chodziłeś od namiotu do namiotu, pytałeś żołnierzy, jak się czują, dotykałeś ran skałeczonych i przynaglałeś, by niezwłocznie zastosowano zbawienne leki. Widziałem, jak ludzie, którzy odczuwali wstręt przed jedzeniem, na twój rozkaz jedli. Słyszałem, jak wypowiadałeś słowa podnoszące chorych na duchu i spełniałeś życzenia każdego z nich, nakazując przewieźć na należących do twego dworu mułach czyjeś tobołki, wydzielić specjalne zwierzęta pociągowe jednym, a wyznaczyć służbę obozową w zamian za tę, którą utracili, drugim. Własnym kosztem zaspokajałeś braki tych i przyodziewałeś nagość tamtych, a wszystko to czyniłeś niezmordowanie i dobrotliwie, z największym oddaniem, nie szukając wcale próżnej chwały, chorym zapewniając wszystko, wyleczonym zaś nie wypominając niczego. 78. Dlatego też zasłużyłeś na to, by stać się dla nas wszystkich kimś droższym od naszego życia, dlatego zdobyłeś przyjaciół uległych, ochoczych, oddanych, wiernych, pragnących wytrwać przy tobie na zawsze, przyjaciół, których zjednała ci raczej pełna uznania miłość niż los.

XVIII. 79. Po tym wszystkim, co powiedziałem, zmierzam do zakończenia mojej mowy, najmilszy Bogu, boski cesarzu. Przystanę mówić, ale nie przestanę czuć wdzięczności, jest ona bowiem niezmienna i nie zna granic ani kresu. Odstąpię jednak nieco od tematu, choć nie odejdę od ciebie daleko, gdyż zwrócę się do Bogu. 80. Wiekuisty Boże, Niezrodzony Rodzicu wszechrzeczy, Stwórco i Sprawco świata, który istniałeś przed jego początkiem i trwać będziesz po tym, jak nadejdzie jego kres³⁷! Ty sprawiłeś, że w głębi dusz ludzi, którzy Cię poznali, znajdują się świątynie i ołtarze Twej chwały. Ty zasiałeś

tłumaczyć to miejsce jako: „Znana była przychylność Antoninów, a wcześniej Germaników wobec gromady sprzymierzeńców [...]”, zaznacza też, że tytuł *Germanicus* przysługiwał wielu cesarzom panującym w II-III wieku, ale bardzo nielicznych spośród nich wyróżniała *comitas*.

³⁶ Por. Plinius, *Panegyricus* 13, 3: „quid cum solatium fessis, aegris opem ferres”.

³⁷ Ausonius, *Gratiarum actio* XVIII 80, ed. Green, s. 159: „Aeterne omnium genitor, ipse non genite, opifex et causa mundi, principio antiquior, fine diuturnior”; por. tenże, *Ephemeris* 3, 3-4, ed. Green, s. 8: „principio extremoque carens, antiquior aevo / quod fuit aut veniet”; tamże 8: „ipse opifex rerum”; tamże 17: „non genito genitore deus”.

w sercu Gracjana, władcy tego świata, nasiona tak gorącej miłości ku mnie, że odległość jej nie ochłodziła. Oto cesarz, choć przebywał tak daleko, pamiętał o mnie, opuszczonym. Mimo że byłem z dala od niego, on obsypał mnie honorami i wyniósł nad tych, którzy go otaczali. Później, jako że odległość nie pozwoliła mu być świadkiem moich pierwszych kroków na tym urzędzie, przybył na uroczystość zakończenia jego sprawowania, uświetniając łaski, którymi mnie obdarzył, swą uprzejmością. 81. Czyż nie jest prawdą, że w dawnych czasach nikt, żaden nawet zuchwały autor greckich mitów nie wymyślił opowieści o tak szybko przebytej podróży? Skrzydlaty Pegaz wyruszył z Lycji i dotarł jedynie do Cylicji³⁸, Kyllaros i Arejon zestarli się wędrując pomiędzy Argos i Nemea³⁹, nawet konie Kastora i Polydeuksa, które przemierzyły najdłuższą drogę, dokonały tego po zmianie jeźdźców⁴⁰. 82. Ty, Gracjanie, dotarłeś tu mijając po drodze tyle granicznych fortyfikacji Cesarstwa Rzymskiego, tyle rzek i jezior, tyle granic dawnych królestw – poczynając od dalekiej Tracji i przez całą szerokość iliryjskiego wybrzeża, przez kraj Wenetów i Ligurów, przez starą Galię, nieprzebytą Retię, obfitujący w płycizny Ren, przez bezdroża Sekwanii i równiny Germanii, i dotarłeś szybciej, niż ja teraz pośpiesznie o tym opowiadam; nie zaznałeś odpoczynku, ani wytchnienia, nie wyspałeś się ani nie najadłeś się do woli, dotarłeś, by swym niespodziewanym przybyciem rozjaśnić twoją Galię, by mile zaskoczyć tego, który tak bardzo za tobą tęsknił – twego konsula, by wyprzedzić nawet pogłoskę, która zazwyczaj jest szybsza niż wiatr. W ten sposób uczciłeś moją starość i mój urząd. 83. Bóg, najwyższy świadek, sędzia i opiekun twego panowania oraz twoich zamiarów, w swej łaskawości pozwolił, byś swoją obecnością w Galii jeszcze bardziej uświetnił kurulne krzesło, które jeszcze wielokrotnie obsypiesz zaszczytami, moją bramowaną togę, zabarwioną blaskiem twej purpury, szatę ceremonialną, lśniąca bardziej nie tyle dzięki złotu, ile dzięki wyrazom uznania, którymi zaszczyciłeś mnie w twoim liście z Ilirii. Bóg pozwolił, abyś tego, którego swymi świętymi ustami obwołałeś konsulem, na słusznej podstawie uczyniłeś

³⁸ Pegaz – skrzydlaty koń, dar Ateny i Posejdona dla Bellerofonta. Występuje w licznych podaniach, przede wszystkim w mitach o Perseuszu i Bellerofoncie. Wraz z tym ostatnim odbył podróż do Cylicji, gdzie, według niektórych autorów, spadł niedaleko miasta Tars i zginął, por. P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, tłum. M. Bronarska, Wrocław 2008, 280; Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 553, n. 81.

³⁹ Kyllaros był koniem Poluksa (Vergilius, *Georgica* III 89-90) czy też Kastora (Seneca, *Phaedra* 810-811); Arejon – koniem Adrastosa, króla Argos, pod przewodnictwem którego siedmiu wodzów wyruszyło na wyprawę przeciwko Tebom. Po drodze zatrzymali się w Nemei, gdzie zapoczątkowali słynne w starożytności igrzyska, por. Grimal, *Słownik mitologii*, s. 7; Green, Ausonius, *Gratiarum actio. Commentary*, s. 553, n. 81.

⁴⁰ Ausoniusz prawdopodobnie czyni tu aluzję do mitów, które opowiadają o podróżach Dioskurów z Olimpu do Hadesu. Po śmierci Polydeukes został zabrany do nieba, a drugi brat Heleny umieszczony w podziemiach. Ponieważ nie chcieli przebywać rozdzieleni, Zeus pozwolił każdemu z nich co drugi dzień przebywać wśród bogów, por. Vergilius, *Aeneis* VI 121-122; Grimal, *Słownik mitologii*, s. 76.

pierwszym konsulem, szczodrobliwą wzbogaciłeś hojnością, twego kwestora, twego prefekta pretorium, twego konsula oraz – co wciąż przedkładasz nad wszystkie me tytuły – twego nauczyciela, dziś publicznie uświęcił, okazując mu twą cesarską łaskawość.

Przekładu z języka łacińskiego dokonała,
wstępem i komentarzem opatrzyła
Tatiana Krynicka – Gdańsk, UG

